REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, ŚRODA 11 MAJA 1949 ROKU — Nr. 127 (1693)

DZIS W NUMERZE

Miasto umarłych żyje str. 3
„Straszny Dwór" Moniuszki str. 3
Jak można osiągnąć poważne oszczędności w budownictwie str. 4
Nowy terminarz podatkowy str. 4

Uroczysty obchód Dnia Zwycięstwa w Związku Radzieckim

Rozkaz marsz. Wasilewskiego

MOSKWA, 9.5. (PAP). — Uroczystości i obchody w związku z IV rocznicą kapitulacji Niemiec rozpoczęły się na terenie Związku Radzieckiego już w wigilię dnia zwycięstwa, tj. 8 maja. Ciepła wiosenna pogoda sprzyjała licznym imprezom, na których program składały się pogadanki okolicznościowe, pokazy filmów dokumentarnych z okresu wojny, zawody sportowe, kiermasze, tańce i zabawy ludowe.

O godzinie 12 w centrum Moskwy na placu Majakowskiego odbył się start tradycyjnego biegu sztafetowego ulicami śródmieścia z udziałem 600 sportowców.

Po południu piękne bulwary wzdłuż rzeki Moskwy zapełniły się dziesiątkami tysięcy widzów, obserwujących wyścigi samochodowe i motocyklowe, w których zwycięstwo odniósł młody motocyklista Wyryczenko. Wieczorem ludność stolicy wesoło bawiła się w licznych parkach. Do późna w nocy trwały tańce i śpiewy na ulicach Moskwy.

W Leningradzie 2 tysiące sportowców wystartowało z historycznego placu Pałacowego do biegu sztafetowego szlakiem walk toczonych o przerwanie blokady miasta.

W Kijowie w ramach obchodu odbyło się uroczyste złożenie wieńców na mogile generała Watutina, którego oddziały wyzwoliły Kijów w listopadzie 1943 r.

W bohaterskim Sewastopolu na szczycie góry Sapun — w miejscu najcięższych walk o miasto u podnóża Obelisku Zwycięstwa odbył się wiec z udziałem 25 tysięcy mieszkańców Sewastopola i marynarzy floty czarnomorskiej.

Akademie, obchody, zabawy i imprezy sportowe odbywały się również w Mińsku, Rydze, Baku, Nowosybirsku, Charkowie, Magnitogorsku, Frundze i innych miastach Związku Radzieckiego.

W dniu 9 maja na ekranach radzieckich ukazał się nowy monumentalny film „Bitwa stalingradzka". Tłumy ludzi gromadziły się przed kinami moskiewskimi, pragnąc go obejrzeć.

Wieczorem na cześć dnia zwycięstwa, w Moskwie, w stolicy Republik Związkowych a także w Kaliningradzie, Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie oddano 30 artyleryjskich salw honorowych.

*

MOSKWA, 9.5. (PAP). Z okazji czwartej rocznicy zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, marszałek Związku Radzieckiego Wasilewski wydał rozkaz dzienny, w którym podkreśla m. in., że pod kierownictwem partii bolszewików naród radziecki i jego siły zbrojne w latach wielkiej wojny zadały śmiertelny cios imperializmowi niemieckiemu, obroniły wolność i niepodległość ojczyzny oraz wybawiły narody Europy od potworności niewoli faszystowskiej. Dla upamiętnienia dnia zwycięstwa 9 maja w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie, w stolicach republik związkowych oraz w Kaliningradzie, Lwowie, Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie oddano 30 salw artyleryjskich.

Rozkaz marszałka Wasilewskiego kończy się złożeniem hołdu pamięci bohaterów, którzy polegli w walkach o wolność i niepodległość Związku Radzieckiego.

Artykuł marsz. Sokołowskiego

MOSKWA, 9. 5. (PAP). Pierwszy wiceminister sił zbrojnych ZSRR marszałek Związku Radzieckiego — Sokołowski, w artykule, ogłoszonym w „Prawdzie" z okazji czwartej rocznicy kapitulacji Niemiec hitlerowskich, nawiązując do historycznych zwycięstw armii radzieckiej w czasie wojny pisze:

„W toku ostatniej wojny armia radziecka wyzwoliła wiele narodów od tyranii faszystowskiej, umożliwiając im samym zdecydowanie o ustroju społecznym i państwowym. Przyczyniło się to do zwycięstwa sił demokratycznych w tych krajach i doprowadziło do likwidacji w nich reżimów reakcyjnych. Dzięki temu od obozu imperialistycznego odpadł szereg krajów, w których utworzono ustrój demokracji ludowej, gwarantujący zwycięskie budownictwo socjalizmu".

Przechodząc do zagadnień powojennych, marszałek Sokołowski stwierdza: „Naród radziecki realizuje 5-latkę powojenną w warunkach zaostrzonej walki między obozem imperialistycznym a antyimperialistycznym. Obóz demokratyczny na czele ze Związkiem Radzieckim walczy o trwały pokój i o bezpieczeństwo narodów, przeciwko antydemokratycznemu obozowi na czele ze Stanami Zjednoczonymi podżegającymi do nowej wojny.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Pietraszewski pierwszy w Warszawie

Polska I na drugim miejscu

w wyścigu Praga — Warszawa

Szczegóły z ostatniego etapu

na stronie 5-ej

Rozkaz gen. Czujkowa o zniesieniu ograniczeń międzystrefowych

BERLIN, 9.5. (PAP). Dnia 9 bm. Radzieckie Biuro Informacji w Berlinie ogłosiło rozkaz nr 56 szefa radzieckiej administracji wojskowej i głównodowodzącego grupy wojsk radzieckich w Niemczech o zniesieniu ograniczeń w dziedzinie komunikacji, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec.

Rozkaz ten, wydany w wykonaniu polecenia rządu ZSRR nakazuje w punkcie pierwszym ustalić ten sam tryb łączności jaki istniał do dnia 1 marca 1948 r. dla zaopatrzenia ludności zachodnich sektorów Berlina, jak również wojsk okupacyjnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, znajdujących się w Berlinie.

Rozkaz poleca wznowić ruch na linii kolejowej Berlin — Magdeburg — Helmstedt, przepuszczając 16 pociągów dziennie, a to zgodnie z uchwałą Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z dnia 10 września 1945 r.

Dla ustalenia łączności wojsk brytyjskich, amerykańskich i francuskich w Berlinie z zachodnimi strefami Niemiec rozkaz nr. 56 poleca wznowić autotransport na autostradzie Berlin — Michendorf — Magdeburg — Helmstedt, przy czym zachowany będzie porządek jaki istniał do 1 marca 1948 r.

Aż do rozstrzygnięcia sprawy waluty w Berlinie rozkaz nr 56 poleca utrzymanie obecnego porządku w dziedzinie przewożenia przez linię demarkacyjną marek wschodnich i zachodnich oraz walut zagranicznych i innych środków płatniczych.

Specjalne znaczenie dla Berlina posiada punkt ósmy rozkazu, nakazujący zdjęcie w obrębie Wielkiego Berlina międzysektorowej ochrony policyjnej oraz punkt dziewiąty, mówiący o wznowieniu pocztowego ruchu paczkowego między Berlinem i strefą wschodnią a strefami zachodnimi.

Szef radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech poleca w końcu wzmocnić punkty pomocy technicznej i zaopatrzenia w benzynę na autostradzie Berlin — Helmstedt oraz rozkazuje naczelnikowi łączności, transportu, handlu zagranicznego i finansów oraz komendantowi sektora radzieckiego w Berlinie wydać wszystkie techniczne instrukcje, zapewniające wykonanie polecenia rządu ZSRR w sprawie zniesienia ograniczeń i wreszcie poleca ustanowić kontrolę nad praktycznym wykonaniem tego polecenia, jak również kontrolę nad uchyleniem ograniczeń wprowadzonych od dnia 1 marca 1948 r. przez trzy zachodnie mocarstwa okupacyjne lub też przez któregokolwiek z nich.

Rozkaz nr 56, który wchodzi w życie w nocy o godz. 0.01 12 maja 1949 r. podpisany został przez generała armii Czujkowa, szefa radzieckiej administracji wojskowej i głównodowodzącego grupy wojsk radzieckich w Niemczech oraz przez naczelnika sztabu generała Łukjaczen...

Kongres Związków Zawodowych 1 czerwca

Dnia 9 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym m. in. postanowiono przesunąć termin rozpoczęcia Kongresu Związków Zawodowych z dnia 22 maja na dzień 1 czerwca r. b.

Kongres trwać będzie 5 dni.

Kaszing zdobyty

Walki pod Szanghajem

LONDYN, 9. 5. (PAP). Według doniesień agencji Reutera z Szanghaju, oddział armii ludowej dotarł do Kating w odległości 25 km na północny zachód od Szanghaju. O „sporadycznych walkach" donoszą z terenu zewnętrznego pierścienia obronnego w odległości 20 km od miasta jak również z odcinka, znajdującego się w odległości 16 km na zachód od portu Wusung, którego strata umożliwiłaby armii ludowej zahamowanie wszelkiej żeglugi na rzece Wang-Pu pod Szanghajem.

„Skracanie" linii obronnych Szanghaju zostało przyspieszone wobec upadku węzła kolejowego Kaszing w odległości 95 km na południowy zachód od miasta.

Zagraniczni obserwatorzy wojskowi przewidują, że wojska ludowe na południe od rzeki Jang Tse Kiang mogą dotrzeć aż do Hong-Kongu i Indochin.

Wyzwolone już całkowicie terytorium Chin północnych, obejmujące 8 prowincji, zamieszkałe jest przez przeszło 58 milionową ludność, wysoce uświadomioną politycznie, gdyż Chiny północne były kolebką ruchu partyzanckiego w czasie wojny z Japonią. W większej części Chin północnych przeprowadzono już reformę rolną.

Powołanie Głównej Komisji do Walki z Analfabetyzmem

Na wniosek pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. St. Matuszewskiego, Prezes Rady Ministrów powołał Główną Komisję Społeczną do walki z analfabetyzmem w następującym składzie:

Feliks Baranowski (wicemin. Adm. Publicznej, płk. Edward Braniewski „(Służba Polsce"), Jan Domański (PSL), Tad. Ćwik (KCZZ), K. Groszyński (Str. Pracy), Stefan Ignar (Zw. S. Ch.), Henryk Jabłoński (wicemin. Oświaty), Feliks Juszkiewicz (SL), Józef Kowalczyk (PZPR). Jerzy Morawski (ZMP), Wojciech Pokora (ZNP), Mieczysław Róg (TPŻ), Karol Strzałkowski (SD), mgr Zygfryd Sznek (Rada Państwa), Zofia Wasilkowska (Liga Kobiet), Gen. Bryg. Mieczysław Wągrowski (Zarz. Gł. Pol.-Wych. WP), Kazimierz Wojciechowski (TUR i L)

*

7 bm. w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" odbyło się otwarcie „Domu Młodego Robotnika" i kursu dla analfabetów w Ożarowie. W uroczystościach tych wziął udział Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem, min. Stefan Matuszewski.

Min. Matuszewski wziął również udział w zakończeniu kursu zorganizowanego przez TPŻ dla analfabetów z jednostki wojskowej w Warszawie.

Marszałek Żymierski w Jeleniej Górze

W Jeleniej Górze odbyła się uroczystość przekazania ufundowanych przez społeczeństwo sztandarów dla jednego z pułków piechoty i Szkoły Podchorążych Piechoty.

W uroczystościach wziął udział Marszałek Polski Michał Żymierski w towarzystwie gen. Korczyca i dowódcy OK Wrocław — gen. Strażewskiego.

Pogrzeb prof. Stanisława Grabskiego

W poniedziałek 9 bm. odbył się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie pogrzeb prof. Uniwersytetu Warszawskiego Stanisława Grabskiego, członka b. Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

W pogrzebie udział wzięli: reprezentujący Radę Państwa wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, członek Rady Państwa dr. Kołodziejski, minister Skrzeszewski, przedstawiciele Senatu Uniwersytetu Warszawskiego, oraz rzesze młodzieży akademickiej.

Nad otwartą mogiłą przemówił wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, oraz przedstawiciel U. W. prof. Sawicki.

Wśród licznych wieńców zwracał uwagę wieniec od Rady Państwa, który złożył wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski.

Wyrównamy wiekowe opóźnienia na polu oświaty i kultury

Przemówienie Premiera J. Cyrankiewicza w Jasienicy Dolnej

Premier J. Cyrankiewicz wygłosił w dniu 8 b. m. w Jasienicy Dolnej przemówienie na zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w którym powiedział m. in.:

ROSNĄ NA CAŁYM ŚWIECIE SIŁY POSTĘPU

„Obywatele! Widzę was tutaj na wsi Opolszczyzny, zebranych nie tylko mieszkańców tej wsi, ale liczne delegacje — rozpoczął mówca — widzę uczniów z Opola i wydaje mi się, że trzeba na początku jasno powiedzieć, że to nie jest tak liczne zebranie na tej opolskiej wsi dlatego, że przyjechał do was Premier, minister, wiceminister czy kurator, ale wy wszyscy przyszliście tutaj na tę wieś, ażeby okazać swoją obecnością braterską pomoc, solidarność z tymi, których chcemy wydobyć wysiłkiem polskiego nauczyciela jak najszybciej z analfabetyzmu, z ciemnoty, których chcemy uczynić przodującymi obywatelami Polski Ludowej.

Jest naszym obowiązkiem wobec Polski Ludowej bardzo szybkie wyrównanie wiekowego opóźnienia, zlikwidowanie wiekowego zacofania, które powstały w Polsce wskutek ucisku obszarników i kapitalistów w okresie przedwrześniowym, kiedy rządy sanacyjne i wyzyskiwacze nie tylko nie dbali o rozszerzanie i upowszechnianie oświaty, lecz odwrotnie wszystko robili, aby lud pracujący trzymać w niewiedzy, trzymać w ciemnocie, ażeby w ten sposób umacniać swoje rządy i swoje panowanie".

I jeżeli dzisiaj, w tym powojennym okresie, z pełnym spokojem i ufnością patrzymy w przyszłość, to dlatego, że po pierwsze — rozwijamy z każdym dniem naszej pracy i wysiłku swoje siły i po drugie — że wiemy, iż rosną dalej w potęgę te siły, które już raz ocaliły cywilizację, siły Związku Radzieckiego, że rosną siły krajów demokracji ludowej, że rosną na całym świecie siły postępu, że rosną zastępy tych, którzy chcą i będą walczyć z wyzyskiem i z niesprawiedliwością o postęp społeczny.

I dzięki temu, że na straży pokoju stoją tak potężne siły, wspólne międzynarodowe siły obozu pokoju i postępu, dzięki temu my w Polsce możemy odrabiać całym wysiłkiem narodu wiekowe zaniedbania w dziedzinie gospodarczej, możemy wzmagać produkcję, możemy zwiększać ilość fabryk, możemy stawiać przed narodem dumne zadania planu sześcioletniego, dzięki temu możemy drukować więcej książek, dzięki temu możemy wszystkim ludziom mówić: Ucz się, więcej czytaj, jeżeli nie umiesz czytać i pisać — my cię nauczymy, maszeruj naprzód — pomożemy ci. Nasze dzisiejsze zebranie jest manifestacją takiej właśnie pomocy dla tych wszystkich, którym przed tym Polska kapitalistyczna odmówiła prawa do oświaty i kultury".

„JAKA SZKODA, ŻE DOPIERO TERAZ JEST POLSKA LUDOWA"

„Wspaniały przebieg Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w całej Polsce — ciągnął Premier — pokazał nam wszystkim ile milionów spracowanych rąk robotników i chłopów wyciąga się po dobrą i tanią książkę, jak żywiołowo oblegała młodzież punkty sprzedaży. Płynie z tego wniosek, że należy umieć dawać tę książkę stale i w sposób zorganizowany, że należy książkę wyciągnąć z półek księgarskich i zbliżyć ją do ogromnych rzesz chcących czytać, a nie zawsze umiejących książkę znaleźć. Należy więc w sposób planowy i zorganizowany zaspakajać istniejący, narosły w ciągu lat, świadomie tłumiony przez obskurantyzm i wstecznictwo, pęd człowieka do wiedzy, do poznania prawdy o życiu i o prawach nim rządzących, pęd do wiedzy — wyrażający się w głodzie książki.

Należy przy zaspakajaniu tego głodu książki pamiętać, że potrzeby mas będą stale rosnąć, bo nigdzie szlachetniej nie można zastosować znanego przysłowia, że „apetyt rośnie w miarę jedzenia". Tak będzie rósł „apetyt" na książki, tak będzie rósł głód wiedzy.

Zakończony Tydzień Oświaty, Książki i Prasy przerość musi obecnie w stałe, systematyczniej, bardziej planowo, lepiej zorganizowane działanie na polu upowszechnienia kultury.

Jednym z podstawowych elementów tej akcji jest zlikwidowanie analfabetyzmu w Polsce.

Jakże bolesne oskarżenie pod adresem tej poprzedniej rzeczywistości rzucił małorolny chłop z waszej wsi, który w okresie międzywojennym z nędzy corocznie wyjeżdżał „na Saksy", gdy powiedział: „Jaka szkoda, że dopiero teraz jest Polska Ludowa, że dopiero teraz mogę się uczyć czytać, kiedy mam już 50 lat".

Tak jak on napewno czuje wielu i tym odpowiadamy, że nigdy nie jest zapóźno.

A ileż głodu wiedzy widzę wśród zgromadzonej tu tej części młodzieży, której wojna nie pozwoliła na uczęszczanie do szkoły. Tych głód trzeba zaspokoić najszybciej".

WASZA PRACA TO TAKŻE BUDOWANIE POLSKI LUDOWEJ

Z kolei Premier mówił o tych, którym nie na rękę jest uświadamianie robotnika i chłopa, szerzenie kultury i oświaty w ich środowiskach. Siły obozów wstecznictwa w krajach kapitalistycznych dają masom zamiast dobrej literatury kryminalne bzdury, pornograficzne książki, tanią sensację. Polska Ludowa ludziom pracy daje do czytania Słowackiego i Mickiewicza, klasyków, tłumaczenia z wielkiej literatury narodów Związku Radzieckiego, z wielkiej literatury postępowej innych krajów. Taka literatura uczy jak należy żyć i walczyć o lepsze jutro swego narodu i narodów świata. Na zakończenie Premier powiedział:

„Wszystkim kursantom, wszystkim kursom życzę jak największego powodzenia w pracy. Życzę im, ażeby jak najszybciej zakończyli okres podstawowej nauki, życzę im ażeby i później umieli mocno, pazurami już trzymać się tej zdobytej wiedzy czytania i pisania, żeby wołali o książkę i żeby wołali o gazetę, żeby nie wpadli z powrotem w powtórny analfabetyzm, żeby nie wyskoczyli z naszych szeregów, ażeby byli zawsze z nami, żeby nam umieli wydzierać książkę, żeby umieli o nią wołać, żeby chcieli czytać i wiedzieli, że wielki i piękny jest świat, tylko trzeba go poznać a poznać go można przez oświatę, przez kulturę, przez książkę, przez pęd do nauki. Życzę powodzenia wam w tej pracy bo wasza praca to jest także budowanie Polski Ludowej wspartej o światłych, mądrych świadomych obywateli i bojowników lepszego jutra".

Dni Książki i Prasy



Zorganizowany z okazji „Tygodnia Oświaty, książki i Prasy wielki Kiermasz w Warszawie cieszy się zasłużonym powodzeniem. Liczne stoiska i kioski są oblegane przez publiczność. Zainteresowanie Kiermaszem przeszło najśmielsze oczekiwania i dlatego organizatorzy postanowili przedłużyć go do wtorku 10 bm.

Zdzisław Sachnowski

Niezwykły gość ulicy

WIDOK mógłby się wydać zupełnie zwyczajny, typowy dla wszelkiego rodzaju niedzielnych zabaw ludowych, kiermaszów, odpustów, czy wesołych miasteczek: kilkadziesiąt straganów, stoisk i pawilonów oraz mrowie ludzi, oblepiających je ze wszystkich stron, cisnących się do wnętrza, rozprawiających, zaaferowanych. Obraz taki byłby, powtarzam, zupełnie normalny, gdyby nie to, że oglądaliśmy go na jednej z pryncypalnych ulic Warszawy, a stoiska i pawilony otoczone tłumem ludzi nie zawierały bynajmniej strzelnic, kół szczęścia, przyrządów do mierzenia siły, czy innych niespodzianek, budzących dreszczyki emocji. Zawierały — o dziwo — książki.

To właśnie książki, broszury i czasopisma, które chyba po raz pierwszy w Polsce wyniesione zostały w ub. niedzielę na ulicę, jako główna podstawowa atrakcja wielkiego ulicznego kiermaszu, wzbudziły tyle zainteresowania. Nad nimi pochylali się zaciekawieni przechodnie, o nich rozprawiali, do nich usiłowali się docisnąć. Bynajmniej nie do kręgli, siłomierzy, samostrzelających armat czy innych niezwykłych przyrządów, wchodzących w skład normalnego asortymentu wszelkich zabaw ludowych.

Nowość i niezwykłość polegała nie tylko na zstąpieniu tysięcy książek z uroczystego piedestału księgarskich półek — na drewniane deski ulicznych straganów. Tkwiła również w tym, że tysiące ludzi, zwyczajnych ludzi ulicy, prostych i często niewykształconych, że mrowie przechodniów zarówno dorosłych jak i młodocianych, uznało tę czołową atrakcję kiermaszu conajmniej za równorzędną, jeśli nie ciekawszą od innych, dotychczas im demonstrowanych. Że setki ludzi nie pożałowały grosza na kupno jednej, czy nawet kilku z podsuniętych im przed oczy książek. Że tysiące innych, przeglądając zawartość stoisk, przerzucając kartki lub tylko zerkając okiem na tytuły niezliczonych tomów, nawiązało z książką bezpośredni kontakt, zainteresowało się nią, nabrało do niej śmiałości.

Z prowadzonych rozmów można było wywnioskować, że wielu spośród gości kiermaszu odczuwało zażenowanie z powodu swej nieświadomości, nieznajomości aż tylu wydanych już po wojnie książek, z powodu życia poza sferą wiadomości i wrażeń których książka jest w stanie dostarczyć.

Książka wyszła na ulicę. Już nie w przenośni, w formie zwrotu retorycznego, w przemówieniu czy artykule, ale dosłownie ukazała się na ulicy, budząc swym widokiem u jednych ciekawość, u innych pragnienie bliższego i stałego z nią zetknięcia, u jeszcze innych wstyd, że dotąd tak byli od niej daleko.

Na ulicę, wprost między ludzi wyszła książka nie tylko w Warszawie, nie tylko w ub. niedzielę. W okresie całego tygodnia książka i gazeta zdobywały sobie uparcie drogę do tysięcy fabryk, wielkich i małych skupisk robotniczych oraz wiejskich, na peryferie miast i ośrodków młodzieżowych, do najbardziej zapadłych osiedli. Stała się głównym ośrodkiem zainteresowań, przedmiotem odczytów, pogadanek, wykładów, eksponatem na setkach wystaw, czołową atrakcją kiermaszów.

W paru tysiącach fabryk i majątków rolnych zapuściła na stałe korzenie skompletowana w biblioteki świetlicowe, w paru tysiącach gmin zdobyła sobie prawo stałego obywatelstwa dzięki utworzeniu tam bibliotek gminnych. Przez założenie 20 tysięcy punktów czytelnictwa w gromadach wiejskich, forpoczty słowa drukowanego zawędrowały na wieś, odgrodzoną do niedawna od książki zaporą ciemnoty i analfabetyzmu tragicznego dziedzictwa przeszłości.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy oficjalnie zakończony został w ub.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Niemcy Zachodnie na licytacji

W ostatnich czasach przybrały na sile starania zagranicznych, a w szczególności amerykańskich kół finansowych, wywierania coraz większego wpływu na gospodarkę Niemiec zachodnich drogą powiększenia inwestycji kapitałowych. W celu ułatwienia tych dążeń generałowie Clay i Robertson prosili niedawno swoje rządy, by zniosły one wszelkie ograniczenia w przelewie kapitałów z zagranicy do Niemiec Zachodnich. Jeszcze w jesieni ubiegłego roku dwustrefowy Urząd Kontroli opracował projekt zawierający warunki inwestowania w Bizonii kapitału zagranicznego, w celu opanowania przemysłowej gospodarki Bizonii oraz zabezpieczenia inwestowanych sum. Należy się spodziewać, że napływ kapitałów zagranicznych rozpocznie się wkrótce po ukonstytuowaniu się rządu zachodnio - niemieckiego. Stworzy to sytuację, która jest jednoznaczna ze stałym zadłużeniem Bizonii.

„Nacht Express" z dnia 29 kwietnia 1949 r. donosi, że „wybitni i znani adwokaci amerykańscy zajęci są obecnie jak najszybszym założeniem „niemiecko - amerykańskiego towarzystwa inwestycyjnego", którego zainteresowania skupiać się będą na przemysłowych obiektach w Niemczech Zachodnich. Towarzystwo zamierza przejąć wszystkie długi niemieckie wobec Stanów Zjednoczonych do roku 1933 i amerykańskim wierzycielom wypłacić należności. Oznacza to, że zadaniem towarzystwa będzie uaktywnienie wszystkich dawnych inwestycji amerykańskich i uchwycenie w swoje ręce należności wierzycieli amerykańskich wobec Niemiec z okresu 1924 do 1933. Działalność ta ogromnie się opłaci, gdyż nowe Towarzystwo inwestycyjne zakupi na giełdzie bezwartościowe prawie dziś zobowiązania niemieckie z powyższego okresu, które zostaną następnie zrewaloryzowane do wartości nominalnej.

Założenie niemiecko - amerykańskiego towarzystwa inwestycyjnego przyczyni się do opanowania przemysłu Niemiec Zachodnich przez kapitał amerykański w jeszcze szerszej mierze i w specjalnie dogodnych warunkach, wynikiem czego będzie szybka odbudowa niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Kierowniczą rolę gra w tej sprawie amerykański dom bankowy Dillon Read, którego pożyczki udzielane niemieckiemu ciężkiemu przemysłowi w okresie 1924—1930, w sumie wyniosły około 200 milionów dolarów i w bardzo znacznej mierze przyczyniły się do odbudowy niemieckiego przemysłu wojennego. Kredyty te nie zostały dotychczas zapłacone i stanowią one obecnie podstawę do dalszego opanowania przemysłu Bizonii przez kapitał amerykański.

„Berliner Zeitung" z 22 kwietnia 1949 r. donosi, że na posiedzeniu Komitetu Wyżywienia Bizonalnej Rady Gospodarczej, poseł Brehse (CDU) zakomunikował o zakupywaniu majątków i gospodarstw wiejskich przez niemiecko - amerykańskie towarzystwo naftowe, będące filią Standard Oil. Towarzystwo to, zakupiło koło Celle majątek o powierzchni 1000 ha i zamierza w tym majątku składać paszę, prowadzić hodowlę świń i wykorzystywać własne produkty rolnicze. W związku z tą wypowiedzą, dyrektor ministerialny Zarządu Wyżywienia, Rolnictwa i Lasów, Staab, zakomunikował, że takie same towarzystwo prosiło Zarząd o zgodę na kupno większej ilości majątków w Niemczech Zachodnich. Oficjalne te stwierdzenia są alarmujące dla chłopów niemieckich. Zagraniczni kapitaliści nie zadawalają się wzięciem pod swoje wpływy niemieckiego przemysłu, lecz przystępują również do zawładnięcia gruntami, widząc tu korzystną okazję do utworzenia wielkich kapitalistycznych gospodarstw ziemskich, za pomocą których pragną zrujnować niemieckiego chłopa, nie mogącego z nimi konkurować. (z)

Trzeba zmusić imperializm amerykański do zawarcia paktu pokoju z ZSRR

Oświadczenie KC Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK, 9.5. (PAP). — Komitet Centralny Komunistycznej Partii USA opublikował sprawozdanie z odbytego w drugiej połowie kwietnia posiedzenia plenarnego, na którym dokonano ogólnego przeglądu sytuacji politycznej i gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

KC Partii Komunistycznej USA sformułował jednocześnie program partii, zmierzający do obrony stopy życiowej mas ludowych i zmuszenia monopolistów do poniesienia ciężarów nadciągającego kryzysu. Zapowiadając walkę o utrzymanie legalnej partii komunistycznej w USA, Komitet Centralny stwierdził, iż nie jest to walka wyłącznie o prawa komunistów, lecz o najbardziej podstawowe swobody narodu

K. C. podkreśla, że zawarcie agresywnego paktu atlantyckiego zapoczątkowało nową fazę w walce o pokój. Ze szczególną energią zwalczać należy „fatalistyczną koncepcję imperialistycznego oszustwa" jakoby wojna była nieunikniona.

Komitet Centralny Partii oświadcza wreszcie, że gdyby Wall Street udało się mimo wszystko pogrążyć świat w odmęt nowej wojny, to naród amerykański i klasa robotnicza „potrafią przeciwstawić się tej niesprawiedliwej, zaczepnej i imperialistycznej wojnie oraz doprowadzić do szybkiego, demokratycznego pokoju". Walka o pokój — oświadcza KC Komunistycznej Partii USA — musi być wygrana przez zmuszenie imperializmu amerykańskiego do uregulowania ze Związkiem Radzieckim problemu niemieckiego w myśl uchwał poczdamskich, do zrezygnowania ze zbrodniczych planów paktu atlantyckiego oraz do szukania porozumienia ze Związkiem Radzieckim w duchu wytycznych polityki Roosevelta, tj. przyjęcia oferty radzieckiej zawarcia paktu pokoju między obu mocarstwami.

Dając analizę sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych, Komitet Centralny Komunistycznej Partii USA stwierdza, że naród amerykański znajduje się w obliczu nadciągającego kryzysu ekonomicznego, który zagraża również innym mocarstwom kapitalistycznym. Komitet Centralny podkreśla, że bezrobocie w USA przekracza w chwili obecnej cyfrę 5 milionów, a bezrobocie częściowe — sięga 12 milionów.

Obchód Dnia Zwycięstwa w ZSRR

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Najbardziej jaskrawym świadectwem agresywnej polityki kół rządzących w Stanach Zjednoczonych pragnących zdobyć hegemonię nad światem jest pakt północno-atlantycki skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Naród radziecki zdecydowanie i konsekwentnie realizuje pokojową politykę zagraniczną, demaskując agresywne plany wojenne imperialistów oraz jednoczy zwolenników pokoju i demokracji. W swej walce o pokój Związek Radziecki opiera się na stale rosnącej potędze gospodarczej krajów socjalizmu, na wzrastającej coraz bardziej jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego.

„Radzieckie siły zbrojne — pisze w konkluzji marszałek Sokołowski — z godnością wykonały swój obowiązek w latach wielkiej wojny w obronie ojczyzny. Nie ulega wątpliwości, że również w przyszłości z honorem bronić będą interesów państwowych naszego kraju i z powodzeniem wykonają wszystkie zadania, jakie postawi przed nimi rząd radziecki, partia bolszewicka i tow. Stalin".

*

BERLIN, 9.5. (PAP). W IV rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem u stóp mauzoleum żołnierzy radzieckich w Berlinie złożono ogromną ilość wieńców. Specjalna delegacja złożyła wieńce od Polskiej Misji Wojskowej i od Wojska Polskiego, które wraz z Armią Radziecką brało udział w zdobyciu Berlina.

W rocznicę wyzwolenia Pragi

PRAGA, 9.5. (PAP). Prasa czechosłowacka poświęca liczne artykuły 4 rocznicy wyzwolenia Pragi przez bohaterską Armię Radziecką i podkreśla, że dzień 9 maja 1945 r. pozostanie na zawsze w sercach i pamięci ludu czechosłowackiego, jako wyraz wdzięczności dla Związku Radzieckiego i najlepszych jego synów, którzy krwią swoją okupili wolność i niepodległość Czechosłowacji.

Dzień Zwycięstwa we Francji

PARYŻ, 9. 5. (PAP). W niedzielę z okazji rocznicy dnia zwycięstwa nad hitleryzmem odbyła się w Paryżu manifestacja dla uczczenia pamięci francuskich bohaterek narodowych Joanny D'Arc, która walczyła przeciwko Anglikom w XIV wieku i Danielle Casanova, uczestniczki Ruchu Oporu, zamordowanej przez hitlerowców w Oświęcimiu.

Popołudniu organizacje b. kombatantów i uczestników Ruchu Oporu udały się pochodem z Placu Zgody pod Łuk Triumfalny na grób Nieznanego Żołnierza.

Podobne manifestacje odbyły się we wszystkich większych miastach Francji.

W Tuluzie w czasie manifestacji zorganizowanej przez byłych uczestników Ruchu Oporu doszło do gwałtownych zajść z policją, która usiłowała rozproszyć pochód. Deputowany komunistyczny Gressa został pobity przez policję. Prowokacyjne zachowanie się policji wywołało głębokie oburzenie w mieście.

Dzień Zwycięstwa w Rumunii

BUKARESZT, 9. 5. (PAP). Dzień zwycięstwa zbiega się w Rumunii ze świętem niepodległości, które jest obchodzone bardzo uroczyście.

Z tej okazji odbyła się w niedzielę 8 maja akademia, na której obecni byli członkowie rządu z premierem Grozą na czele, członkowie prezydium Zgromadzenia Narodowego i biura politycznego rumuńskiej partii robotniczej oraz przedstawiciele organizacyj społecznych Bukaresztu.

Czwarta rocznica wyzwolenia Mauthausen

WIEDEŃ, 9. 5. (PAP). — W związku z czwartą rocznicą wyzwolenia więźniów hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Mauthausen, odbyła się 8 bm. uroczysta akademia, na którą przybyli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i delegaci dowództwa wojsk radzieckich w Austrii oraz więźniów politycznych z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, radzieckiej strefy Niemiec oraz Francji, republikańskiej Hiszpanii i Grecji.

W skład delegacji polskiej wchodzą m. in. minister pracy i pieki społecznej Rusinek oraz posłowie Radziwił i Albrech.

Przemówienia przedwyborcze Dobi'ego i Rakosi'ego

BUDAPESZT, 9.4. (PAP). — W miejscowości Celldomolk odbył się olbrzymi wiec przedwyborczy, na którym przemawiał premier Dobi, wicepremier Rakosi i minister stanu Erdei.

Premier Dobi podkreślił, że węgierska demokracja od chwili wyzwolenia dała niezliczone dowody, że zajmuje niedwuznaczne stanowisko w kwestii wolności religijnej. Premier powitał serdecznie stanowisko episkopatu węgierskiego, który wezwał wiernych do udziału w wyborach.

Matias Rakosi omawiając sprawę spółdzielni rolniczych podkreślił, że obecnie na Węgrzech pracuje 510 takich spółdzielni, liczących ponad 15 tysięcy członków. Wszędzie widać ogromne zainteresowanie tymi spółdzielniami.

Przechodząc do omówienia stosunków panujących w Jugosławii, Rakosi na wstępie zacytował obszerne wyjątki z artykułu czasopisma amerykańskiego „News Week" z dnia 25 kwietnia, zatytułowanego: „Tito kokietuje amerykańskich bankierów".

Amerykańscy imperialiści i kapitaliści pomagają Tito — powiedział Rakosi — ponieważ doszli do przekonania, że przeszedł na ich stronę i stał się wrogiem krajów demokracji ludowej oraz Związku Radzieckiego. Fakt ten Tito i jego klika może za pomocą krwawego terroru i kłamliwej propagandy ukryć na pewien czas przed narodem, ale nie może przeszkodzić temu, żeby Jugosławia wcześniej czy później znalazła drogę do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Aż do tego czasu jest naszym obowiązkiem, dawać do zrozumienia narodowi jugosłowiańskiemu, że jesteśmy przy nim, przeciw jego ciemiężcom.

Umowa Bevin — Sforza w sprawie kolonii włoskich

RZYM, 9. 5. (PAP). 8 bm. wrócił z Londynu minister Sforza po przeprowadzeniu rozmów z Bevinem. Oświadczył on dziennikarzom, że rząd włoski zrezygnował z odroczenia dyskusji w ONZ nad sprawą byłych kolonii włoskich oraz że porozumienie osiągnięte między nim a Bevinem „gwarantuje ochronę interesów włoskich" w Tripolitanii i „ochronę honoru włoskiego" w Erytrei. Umowa Sforza — Bevin przewiduje odstąpienie Wielkiej Brytanii Cyrenajki, jak również odstąpienie Fezzanii — Francji oraz Erytrei — Sudanowi i Abisynii. Włochy miałyby otrzymać obecnie powiernictwo nad Somali, a w roku 1951 — nad Tripolitanią, która do tego czasu pozostawałaby pod zarządem Wielkiej Brytanii oraz komitetu złożonego z delegatów Francji, USA, jednego z państw arabskich i Włoch.

LONDYN, 9. 5. (PAP). Z Trypolisu donoszą, że odbyła się tam demonstracja arabska przeciwko Włochom i Wielkiej Brytanii w związku z wiadomościami o umowie Bevin — Sforza. Interweniowała policja, rozpraszając demonstrantów.

W kilku wierszach

— **Kanadyjski kongres w obronie pokoju**, który obradował ostatnio w Toronto, przyjął rezolucję, potępiającą pakt atlantycki jako pakt agresji. Kongres poddał krytyce politykę kół rządzących Kanady, stosującą dyskryminację w handlu zagranicznym zwłaszcza w stosunku do większości krajów Europy wschodniej.

— **Prasa francuska donosi o nowych** protestach przeciwko prześladowaniom redakcji dziennika „Humanite", a zwłaszcza przeciwko represjom, stosowanym wobec Jacques Duclosa.

— **W związku z przebywaniem we Włoszech** księżniczki brytyjskiej Margarity, ambasada brytyjska w Rzymie zawiadomiła włoskie MSZ, że wydatki księżniczki w czasie jej podróży po Włoszech winny być pokryte przez rząd włoski „na rachunek reparacji".

— **Do kanału** w odległości 40 km. na południe od Kairu spadł autobus. 26 pasażerów utonęło.

— **Na giełdzie paryskiej wybuchł** w poniedziałek strajk, gdy pracownicy na ogólnym zebraniu dowiedzieli się od delegatów związkowych o niepowodzeniu pertraktacji z rządem w sprawie podwyżki płac.

— **W Bombaju doszło do starcia** między policją a uczestnikami pochodu, protestującego przeciwko więzieniu bez sądu 300 komunistów, z których 165 rozpoczęło strajk głodowy. 42 demonstrantów aresztowano. Kilkanaście osób odniosło rany.

— **W Pradze** oraz w innych miastach Czechosłowacji odbywają się okręgowe konferencje czechosłowackiej partii komunistycznej, poświęcone omówieniu przygotowań do IX Zjazdu partii.

— **W strajku węglowym w okręgu Lancashire** bierze obecnie udział 36 tys. górników. Praca w 50 kopalniach tego okręgu została całkowicie wstrzymana.

— **We Włoszech** po podwyżce taryfy kolejowej, zapowiedziana została podwyżka opłat za gaz. Do tej pory opłaty te były 33-krotnie wyższe od opłat przedwojennych. Po nowej podwyżce będą 50-krotnie wyższe.

— **W angielsko - amerykańskiej strefie okupacyjnej Triestu** od dłuższego czasu trwa strajk generalny pracowników samorządu i zakładów użyteczności publicznej.

— **W Turynie** wiec faszystów, ukrywających się pod płaszczykiem legalnej organizacji MSI, został rozpędzony przez miejscowych robotników. Takie same przyjęcie zgotowali faszystom mieszkańcy miasta Andria.

Przemysł metalowy w kwietniu

Plan produkcyjny przemysłu metalowego, przewidziany na kwiecień br. wykonany został prawie we wszystkich działach ze znacznymi nadwyżkami:

Przemysł obrabiarkowy wyprodukował 125 proc. przewidzianej planem liczby wytaczarek, 135 proc. — frezarek, 109 proc. — szlifierek, 100 proc. — strugarek, 117 proc. — pras. 100 proc. — pił tartacznych oraz 150 proc. pił do metali.

Przemysł środków transportowych wykonał w 100 proc. plan produkcji parowozów normalnotorowych, w 133 proc. — parowozów wąskotorowych, w 104 proc. — węglarek, w 244 proc. — innych wagonów towarowych, w 118 proc. — wagonów osobowych, w 123 proc. — ciągników, w 150 proc. — motocykli, w 101 proc. rowerów i w 100 proc. — samochodów ciężarowych.

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wyprodukował 41.902 szt. maszyn i narzędzi, wykonując plan w 142 proc.

Przemysł maszyn włókienniczych, który wykonał już 3-letni plan produkcyjny, wyprodukował w kwietniu br. 100 proc. przewidzianej planem liczby zespołów zgrzeblnych i 100 proc. — krosien.

Poza tym przekroczono o 88 proc. plan produkcji silników.

USA chcą zdelegalizować partię komunistyczną

Szpiedzy „świadkami" w procesie 12

NOWY JORK, 9.5. (PAP). — Korespondent agencji TASS z Nowego Jorku, komentując toczący się w Stanach Zjednoczonych proces przeciwko przywódcom partii komunistycznej stwierdza co następuje:

„Po 6-ciu tygodniach toczącego się procesu staje się rzeczą coraz bardziej jasną, że oskarżyciele publiczni wykorzystują zmyślone zeznania zawodowych szpiegów policji i prowokatorów w celu wydania wyroku skazującego na przywódców amerykańskiej partii komunistycznej oraz zdelegalizowania partii. Jak dotąd oskarżyciel przedstawił 10 świadków. Wszyscy oni są szpiegami Federalnego Biura Śledczego. Wszyscy ci świadkowie składają wyuczone oświadczenia, usiłując przedstawić udział partii komunistycznej w walce klasy robotniczej jako złowrogi „spisek", mający na celu objęcie kontroli nad podstawowymi gałęziami przemysłu. Usiłują oni również przedstawić partię komunistyczną jako rzekomy „oręż" Związku Radzieckiego. To, że to oszczerstwo nie ma żadnego związku z powszechnie wiadomymi faktami, dotyczącymi programu i działalności partii komunistycznej — nie krępuje organizatorów sądowej inscenizacji.

Oskarżyciel usiłuje przedstawić działalność amerykańskiej partii komunistycznej, popierającej postulaty klasy robotniczej, jako złowrogi „spisek".

5 maja wygłosił przemówienie przed mikrofonem znany adwokat nowojorski Kern — przewodniczący komitetu walki o swobodę wystąpień politycznych, który oświadczył m. in.: „Konkluzja aktu oskarżenia przeciwko 12 przywódcom komunistycznym jest najbardziej hańbiącym wykorzystaniem władzy państwowej. Kern dodał, że metody przy pomocy których koła rządzące w Stanach Zjednoczonych pragną zdelegalizować partię komunistyczną i inne ugrupowania lewicowe — przypominają metody Hitlera, Mussoliniego i Franco".

Pospieszne uchwalenie t. zw. konstytucji zachodnio-niemieckiej

BERLIN, 9.5. (PAP). Na plenum „Rady Parlamentarnej" w Bonn przyjęto w trzecim czytaniu tzw. konstytucję „federalnej republiki niemieckiej" dla zachodnich Niemiec.

Za projektem konstytucji głosowało 53 deputowanych, przeciwko projektowi 12, a mianowicie obaj deputowani z ramienia partii komunistycznej, dwóch centrowców, obaj przedstawiciele Partii Niemieckiej i sześciu deputowanych CSU.

Wobec odrzucenia wniosku w sprawie głosowania ludowego większość „Rady Parlamentarnej" w Bonn postanowiła, że separatystyczna konstytucja zachodnio-niemiecka ma być zatwierdzona przez parlamenty poszczególnych krajów.

Przede wszystkim jednak konstytucja w Bonn wymaga ostatecznego zatwierdzenia przez gubernatorów wojskowych mocarstw zachodnich.

Na wniosek socjal-demokratów „Rada Parlamentarna" postanowiła, że „niemiecka republika federalna" będzie miała czarno-czerwono-złotą flagę.

Po uchwaleniu przez „Radę Parlamentarną" tzw. konstytucji państwa zachodnio niemieckiego przewodniczący Rady dr Adenauer zakomunikował, że w najbliższy wtorek Rada uchwali ordynację wyborczą oraz określi ostatecznie siedzibę władz naczelnych państwa zachodnio-niemieckiego. Działacze Rady Parlamentarnej — delegaci SPD i CDU — uczynili wszystko co było w ich mocy, aby ze względów propagandowych przyspieszyć uchwalenie projektowanej konstytucji zanim rozpocznie się sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu.

Nadano też temu „wydarzeniu" specjalnie uroczyste ramy, zapraszając do Bonn premierów krajów zachodnio-niemieckich oraz wiele osobistości, kierujących życiem gospodarczym i politycznym Bizonii.

Jan Parandowski jedzie do Londynu

Prezes Pen-Clubu Polskiego Jan Parandowski udaje się w najbliższych dniach do Londynu na sesję komitetu wykonawczego międzynarodowego Pen-Clubu.

Kronika polityczna

DELEGACJA NAUKOWCÓW RADZIECKICH I CZECHOSŁOWACKICH U MIN. ROLNICTWA I R. R.

9 b. m. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioł w towarzystwie wicemin. Tkaczowa przyjął delegację radzieckich i czechosłowackich naukowców prof. Jefimowa i prof. Tierentiewa i prof. Kunca, którzy biorą udział w odbywającej się w Warszawie międzynarodowej konferencji w sprawie ochrony roślin.

Podczas półgodzinnej rozmowy min. Rolnictwa i R. R. interesował się szczegółowo przebiegiem obrad konferencji oraz dotychczasowymi osiągnięciami na polu zwalczania chorób i szkodników roślin, szczególnie stonki ziemniaczanej.

Wstępna konferencja Trzech w Paryżu

LONDYN, 9. 5. (PAP). W końcu tygodnia ma się odbyć w Paryżu wstępna konferencja przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych w związku z zapowiedzianą na 23 maja sesją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarst. W tutejszych kołach dziennikarskich nie wątpią, że powodem zwołania konferencji trzech stała się konieczność uzgodnienia wspólnej polityki mocarstw zachodnich, wśród których istnieją poważne rozbieżności.

Rozbieżności te — według „Sunday Times" — dotyczą nie tylko zasadniczych kwestii dotyczących przyszłości Niemiec, lecz i takiego zagadnienia jak sprawy udzielania przez USA silnego poparcia niemieckiej partii chrześcijańsko-demokratycznej. Rząd brytyjski popiera — jak wiadomo — energicznie socjaldemokratów. Na tym tle rozgrywa się między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi walka o wpływy w samych Niemczech.

„Sunday Times" podkreśla, że rozbieżności te osłabiają wspólny front Zachodu.

Bevin w Niemczech

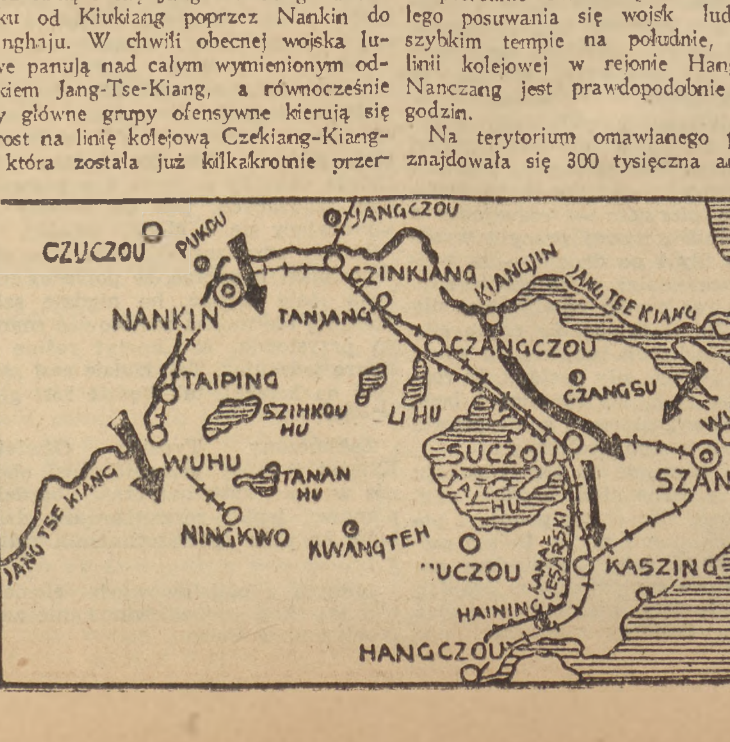
BERLIN, 9.5. (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin spędził niedzielę w Berlinie, gdzie obserwował działanie „mostu powietrznego" przed bliskim zniesieniem ograniczeń komunikacyjnych. W poniedziałek rano Bevin odleciał do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, gdzie ma spotkać się z politykami zachodnio - niemieckimi, — Adenaurem, Schumacherem itd.

Sytuacja strategiczna w Chinach

W chwili, gdy ofensywa wojsk ludowych na Szanghaj rozwija się w całej pełni, widać wyraźnie, że siły ludowe w dorzeczu dolnego biegu Jang-Tse-Kiang są już bardzo bliskie osiągnięcia swego, głównego obecnie celu strategicznego, jakim jest zamknięcie nieforemnego prostokąta, wyznaczonego punktami: Nankin, Szanghaj, Hang-Czou, Nan-Czang. Granice tego prostokąta na linii Szanghaj, Hang Czou, Nan-Czang stanowi linia kolejowa, prowadząca ze wschodu na zachód, czyli tzw. linia Czekiang-Kiangsi. Linia ta biegnie mniej więcej równolegle do górnej granicy prostokąta, sformowanej przez samą rzekę Jang-Tse-Kiang na odcinku od Kiukiang poprzez Nankin do Szanghaju. W chwili obecnej wojska ludowe panują nad całym wymienionym odcinkiem Jang-Tse-Kiang, a równocześnie trzy główne grupy ofensywne kierują się wprost na linię kolejową Czekiang-Kiangsi, która została już kilkakrotnie przerwana na odcinku północno - wschodnim. Pierwsza z tych grup ofensywnych wyszła z punktów leżących po obu stronach Nankinu i zajęła Hangczou, odcinając Szanghaj od reszty Chin nacjonalistycznych. Druga grupa ofensywna, której podstawą wyjściową był odcinek Jang-Tse-Kiang, od Wuhu do Anking, kieruje się wprost na linię kolejową Czekiang—Kiangsi, zdobywając po drodze szereg miast. Najdalej na południe wreszcie dotarła trzecia grupa, która wyszła z odcinka Jang-Tse między Anking i Kiukiang i posuwając się wschodnią stroną jeziora Pojang, zajęła miasto Loping, zagrażając bezpośrednio Nanczangowi. Wobec stałego posuwania się wojsk ludowych w szybkim tempie na południe, przecięcie linii kolejowej w rejonie Hangczou — Nanczang jest prawdopodobnie kwestią godzin.

Na terytorium omawianego prostokąta znajdowała się 300 tysięczna armia kuomintangowska. Poważny odsetek tej armii został wzięty do niewoli. Oddziały, które nie zostały wycofane dalej na południe, z chwilą obsadzenia przez wojska ludowe linii Czekiang-Kiangsi, będą całkowicie okrążone bez żadnej drogi odwrotu.

Według przewidywań obserwatorów zagranicznych, po zakończeniu tej operacji dalsza ofensywa chińskiej armii ludowej na terenach południowo-wschodnich pójdzie prawdopodobnie w kierunkach: 1. prowincji Fukien, a zwłaszcza portu Amoy, oddzielonego od Formozy tylko cieśniną; 2. Kantonu — stolicy prowincji Kwantung, gdzie przebywają resztki kuomintangowskiego rządu. Sądzi się przy tym, że podjęcie ofensywy na Kanton nie rozpocznie się prawdopodobnie przed zlikwidowaniem oporu wojsk kuomintangowskich na środkowym biegu Jang-Tse, to jest w rejonie Hankou — Wuczang. Siły Kuomintangu w tym rejonie mają wynosić około 300 tysięcy. Na czele ich stoi gen. Pai-Czung-Hsi, który znany był jako zwolennik „pokojowej akcji" Li-Tsung Yena. Twierdzi się, że dowództwo wojsk ludowych nadal nie wyklucza możliwości dojścia do pokojowego porozumienia z gen. Pai, szczególnie po odniesieniu całkowitego zwycięstwa w dorzeczu dolnej Jang-Tse-Kiang.



Gen. Pai jest podobno przygotowany do ewakuacji Hankou, magazyny zaopatrzeniowe jego armii są już przeniesione do miejscowości Czang-Sza w prowincji Hunan o kilkaset mil na południe. Z Czang Sza prowadzi bezpośrednia linia kolejowa do Kantonu. Z chwilą opanowania przez armię ludową trójkąta: Hankou — Szanghaj — Kanton, wszelkie marzenia Kuomintangu o stawieniu oporu siłom ludowym w Chinach kontynentalnych skończą się nieodwołalnie, a Czang-Kai-Szekowi pozostanie tylko Formoza, na której przebywa on obecnie. (—)

Niezwykły gość ulicy

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

niedzielę. Byłoby jednak poważnym błędem ograniczenie się do tych efektów, jakie dała przeprowadzona w tym czasie wielka ofensywa książki i słowa drukowanego na szerokie rzesze obywateli; poprzestanie na sukcesach które przyniosło zagrodzenie drogi przez książkę i gazetę przechodniowi w mieście i wyciągnięcie jej przed oczy chłopu na wsi.

Na podstawie wyników minionego tygodnia powinno się wyciągnąć wnioski co do dalszych metod rozpowszechniania słowa drukowanego. Wydaje się, że zapoczątkowane w minionym tygodniu natarczywe poszukiwanie przez książkę i gazetę swego odbiorcy, docieranie doń wszelkimi możliwymi sposobami, powinno się przeobrazić w stałą i systematyczną akcję, w normalną, powszednią metodę szerzenia czytelnictwa.

Dotyczy to przede wszystkim książki, która zarówno ze względu na niedostateczną ilość punktów sprzedaży, jak i stosunkowo wysoką cenę, jeszcze nie dla wszystkich jest dostępna. Odnosi się jednak również do gazety, której rozprowadzenie, zwłaszcza po mniejszych miasteczkach odbywa się nie raz ze znacznymi opóźnieniami, a czasem wskutek zrutynizowania i handlowego traktowania swych funkcji przez niektóre placówki kolportażu natrafia na trudne do pokonania opory.

Sprawa upowszechnienia czytelnictwa w kraju, przyśpieszenia rozwoju kulturalnego najszerszych mas społeczeństwa jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Jest jednym z podstawowych warunków ogólnego wzrostu dobrobytu i siły naszego państwa. O tym dziś już nikogo w Polsce nie trzeba przekonywać.

Dowodem, jak wielkie znaczenie przywiązują do tego problemu Rząd i Partia, są choćby dotychczasowe imponujące osiągnięcia w tym zakresie. Wskazuje na to również zorganizowany ostatnio tydzień oświaty, książki i prasy. Chodzi teraz o to, by wskazania i doświadczenia przeprowadzonej ostatnio kampanii zostały w pełni wykorzystane, by po usunięciu lokalnych zapór i trudności, uporczywa walka o zdobywanie przez książkę i gazetę wciąż nowych pozycji stała się zwyczajną praktyką dnia codziennego.

Z. SACHNOWSKI

„Straszny Dwór” Moniuszki

w wykonaniu Działu Operowego Filharmonii Stołecznej

O! Drodzy goście! Jakże mi pożądany
Uścisk potomków tego,
Com go kochał, jak brata!
Rozstąpcie się mojego domku ściany!
A wy przyjmijcie, czym chata bogata.
Tu córki moje, tu drużyna życzliwa.
Rozgoścież się, każdy wam tu będzie rad,
Na widok wasz mnie sił przybywa
Ze wspomnieniem lepszych lat!

Kiedy Miecznik śpiewa powyższy fragment przepięknej sceny II aktu, wydało się nam, że to w pewnej przenośni Dyrekcja Opery choć filharmonicznej, nie mniej jednak warszawskiej, wita w skromnych w swej prowizoryczności warunkach muzykalną garstkę „potomków“ dawnego Teatru Wielkiego. Przedstawia im swoją artystyczną drużynę, a służąc w wykonaniu narodowego arcydzieła „czym chata bogata“, zachęca do wspólnej zadumy nad wspomnieniami „lepszych lat“ Opery Warszawskiej. Taka już jest siła muzyki Moniuszki, a zwłaszcza „Strasznego Dworu“, że czy chcemy, czy nie, cofamy się myślą w przeszłość, hen aż do „dziecięcych latek swobodnej doli“.

Jaka szkoda, że jakieś tam, mało ważne sprawy, wypaczyły pierwotny plan wykonania „Strasznego Dworu“ już wcześniej i wysunęły dzieło Mozarta na inaugurację Opery. „Wesele Figara“ było dla młodego zespołu dobrą wokalizą i ogólno-kształcącą etiudą. Grał on też tę etiudę, jak wzorowy uczeń we wzorowym konserwatorium, ale nie tak, jak skończony artysta gra etiudę Chopina na porządnej estradzie koncertowej. Publiczność wolała z dwóch granych wówczas w Warszawie „Wesel“, raczej „Wesele Fonsia“, a myśmy woleli ogólnie pochwalić uczniów za wzorową pilność, niż analizować ich niedojrzałość artystyczną.

Wystawienie „Strasznego Dworu“, to inna zupełnie sprawa. Wchodzi tu w grę nie tylko polskość dzieła, nie tylko pewne bliskie nam tradycje, ale — jeśli o wykonawców idzie — o wiele prostszy i dostępniejszy styl, a gdy o publiczności mowa — niezwykła wartość artystyczno - użytkowa tej opery. Wystawienie jej przypadło właśnie na uroczystości 1 Maja i było godnym ich uczczeniem. Obecnie grana jest w okresie Festivalu muzyki ludowej, pasując przecież znakomicie do święta ludowej pieśni polskiej, a nawet premiera prasowa w dniu 5 bm. wypadła może niechcący, lecz za to dokładnie w 130 rocznicę urodzin Moniuszki. Dyrekcja Opery zapomniała coprawda o tej rocznicy, ale też i duch zacnego pana Stanisława, na ogół czuwając z zaświatów nad wykonaniem swego dzieła w Warszawie, nie wszystkim skłonny był należycie pobłogosławić, w czym przyznajemy mu nie mało racji.

„Straszny Dwór“ nie jest operą łatwą. Wystarczy powiedzieć, że 84-letnie to dzieło, dopiero na parę lat przed ostatnią wojną, zostało dokładnie przestudiowane i dopiero wówczas ustalono sposób jego wykonania. Po wojnie wystawiła „Straszny Dwór“ Opera Śląska oraz Poznańska. Oba te wykonania oglądaliśmy i w Warszawie, gdzie dopiero obecna wystawa jest pierwszym po wojnie wykonaniem „Strasznego Dworu“ przez miejscowe nasze siły.

Przechodząc do oceny tego wykonania, rozpocząć musimy od strony inscenizacji, reżyserii i dekoracji, gdzie ewentualne błogosławieństwa Moniuszki wydają się być chwilami wątpliwe.

Pomysł wyłaniania się całego widowiska z ciemności, w której też ostatecznie ginie, jest pomysłem oryginalnym, ciekawym i dobrym. Kto wie, czy nawet nie jest on wynalazkiem, wynikającym logicznie z muzycznej treści samej intrady. I z tego punktu widzenia godny jest bacznej uwagi. Szkoda jednak, że inscenizacji nie udał się prolog. Zawiera on dziwną scenę w finale, pokazującą nam po sygnale rozstania, dwóch śpiących rycerzy przy stole. Pomysł ten najmniej jest trafny. A w ogóle w obozie wojennym biesiadny stół z elektrycznym świecznikiem, jakieś mundury omal, że współczesne — sprawiają niepokojące wrażenie. Pora roku też jest nieokreślona. Drzewo ma jakieś białe pokrycie, jedni grzeją się przy ognisku, a drudzy piją przy stole na dworze. Pozostałe akty pomyślane są dobrze, a zwłaszcza akt III, jako graciarnia. Ale za to w tym akcie widzimy trzy świetlne plamy. Na lewo czerwona, w środku zielona, a na prawo biała. Reżyser sam pisał w swym artykule, że strachy w „Strasznym Dworze“ to, jak mówi Stefan, „żart niewieści“. Słusznie. To nie „Noc Walpurgii“, czy sabat czarownic na „Łysej Górze“, a Skołuba, to nie Mefisto. W kominie nie powinno się palić, gdyż Maciejowi przecie z zimna „wszystko skrzepło“. Musi natomiast być światło księżyca, który „płynie swobodnie po przestrzeni bez chmur“, a tego właśnie nie ma. Orgia świateł w czasie kuligu, to coś jakby „Moulin Rouge á Calinovo (Pologne)“.

Dekorator, mając do czynienia z bardzo płytką sceną, jakby na złość uczynił wnętrza, wymagające perspektywy. Sufity idą tedy na ukos. Najgorsze, że z Kalinowa zrobił cytadelę i kazamaty. Ściany brudne i pokryte pleśnią. We dworze tym jest stanowczo grzyb, antysanitarne warunki mieszkaniowe i w ogóle ischias, podagra i tuberkuloza! O ile reżyser miał zasadniczo dobrą i ciekawą inwencję, o tyle dekorator miał chyba złą, ale obaj zgrzeszyli nieco przeciwko prostocie zagadnienia.

Źle się może stało, że przygotował muzycznie operę Mierzejewski, lecz dyrygował nią Latoszewski. Taki dualizm psuje linię i stawia obu dyrygentów w trudnej sytuacji. Niemniej, strona muzyczna pod dyrekcją Latoszewskiego wypadła znakomicie.

Miecznik Bolesława Jankowskiego był pod każdym względem najlepszy z solistów. Śpiewał ładnie i kulturalnie. Dobry również był Skołuba Edwarda Pawlaka i trochę niedysponowany głosowo Damazy Leopolda Grzegrzewskiego. Jadwigę śpiewała bardzo ładnie J. Kłosówna. Alina Bolechowska śpiewała Hannę ładnie, ale bez żadnego wyrazu. Towarzysze pancerni (Michał Szopski i Robert Sauk) śpiewali dobrze, ruszali się za to dziwnie niezręcznie. Maciej Józefa Korolkiewicza aktorsko był zupełnie dobry. „Stara niewiasta“, śpiewająca zupełnie czysto i poprawnie, nie ujawniła w programie nie tylko swego wieku, lecz nawet i nazwiska.

Orkiestra brzmiała zupełnie dobrze, choć nieco ciężko. Chór i zespoły trzymały się sprawnie i pewnie. Balet tańczył ładnie, ale mazur wypadł nieco za szybko.

Wystawienie „Strasznego Dworu“, to duży krok naprzód naszego zespołu, to nowy, poważny wkład pracy. Większość śpiewaków wykazuje poważne zdolności, a nie słyszeliśmy jeszcze drugiej obsady, która też zapewne nasunie nie mało dodatnich uwag i pozwoli nam nieco rozszerzyć nasze poglądy o śpiewakach. Nawet te spostrzeżenia, które przedstawiamy dziś jako ujemne, są raczej tylko kwestiami dyskusyjnymi, co świadczy dodatnio o aktywności działu operowego i jego dążności do postępu.

Dziękując Miecznikowi za ślicznie odśpiewane powitanie, cytowane na wstępie, cieszymy się, że „wspomnienie lepszych lat“ mogliśmy snuć nie na tle oderwanej od życia „etiudy“, lecz słuchając pięknej polskiej opery, której treść aczkolwiek wyłania się z mroku legendy i w mroku tym się rozpływa, jest wciąż dzięki swej żywotnej muzyce i tkwiącemu w niej „serdecznemu śpiewowi“, przeczystym źródłem oraz przyczyną naszych najszczerszych wzruszeń.

MARIAN BORZĘCKI

Występy artystów na Kiermaszu



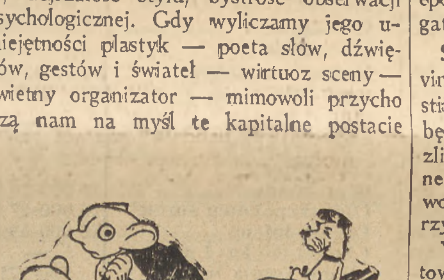
W czasie trwania Kiermaszu urządzonego z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy“ nie zawiedli również artyści, których występy przyjęte były serdecznie przez licznie zebraną publiczność. Na zdjęciu — z lewej artystka Teatru „Syrena“ Irena Malkiewicz w czasie występu. Z prawej — tłumy publiczności podziwiają zespół Ludowego Teatru Muzycznego, który wystawił „Skalmierzanki“ w teatrze na wyspie w Łazienkach

Sylwetka artysty

PISALIŚMY już o teatrze „Divadelko Spejbla a Hurvinka“. Niedawno mieliśmy możność zajrzeć za kulisy teatrzyku. Uwagę zwraca na siebie przede wszystkim prof. Skupa. On porusza marionetki, on jest speakerem, on gra na skrzypcach, on dyryguje światłem. Dodajmy do tego, że on jest wynalazcą konstrukcji marionetek. Każda z nich musi mieć „swój“ ruch właściwy. Ten ruch zależy od rozłożenia ciężaru ciała marionetki. Dzięki różnorodnej budowie każda lalka ma swój ruch charakterystyczny. Jednocześnie zastosowana technika dźwiękowa budzi podziw specjalistów. Jest absolutnie zsynchronizowana z ruchem i kolorem.

To wszystko jest dziełem Skupy. Wielki talent obok żelaznej dyscypliny pracy dał wspaniałe wyniki. Bezpośredniość i improwizacja wsparte są o znakomite przygotowanie teoretyczne, znajomość techniki, dojrzałość stylu, bystrość obserwacji psychologicznej. Gdy wyliczamy jego umiejętności plastyk — poeta słów, dźwięków, gestów i świateł — wirtuoz sceny — świetny organizator — mimowoli przychodzą nam na myśl te kapitalne postacie





epoki Odrodzenia, o wszechstronnym bogatym talencie.

Skupa stworzył postacie Spejbla i Hurvinka. Staną się one założycielami dynastii Spejblów i Hurvinków. Jak Kasperlik będą wieczne, będą się powtarzać w niezliczonych odmianach. Trzeba mieć ogromne wyczucie swojego narodu, jego właściwości, jego zmysłu humoru — aby stworzyć taką właśnie groteskę.

Wielką zaletą Skupy jest to, że jego towarzysze, koledzy, współpracownicy rozumieją konieczność absolutnego opanowania techniki jako wstępu do doskonałości artystycznej.

— Jak długo z panem współpracują artyści trupy? — pytamy profesora.

— To zależy. Są tacy co pracują już 25 lat, niektórzy mniej — 6, 7 lat.

Tych 6, 7 lat wymienia się jako ilość bardzo nieznaczną. Dziwimy się? Nie... W tej chwili właśnie patrzymy na ręce poruszające kukiełkę. Ich doskonałość jest tak niezawodna, że musi być dziełem wielu lat pracy.

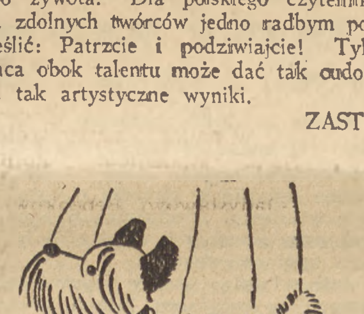
Prof. Skupa wie o tym, że zarzucano marionetkom monotonię falującego ruchu.

— Ci co robili te zarzuty nie widzieli dobrych marionetek — mówi po prostu.

Jego teatr może stać się akademią dla twórców tego rodzaju teatrów w innych krajach. Jego marionetki nie pląsają przypadkowo. Mają ruchy realistyczne, o pełnej wymowie pantominy. Ważą czasem dużo, do 10 kilogramów, gdyż ciężkiej marionetce łatwiej nadać ruch właściwy.

Po co bawić się zresztą w szczegóły i tak nie można opisać w artykule wszystkiego, co jest plonem twórczego pracowitego żywota. Dla polskiego czytelnika, dla zdolnych twórców jedno radbym podkreślić: Patrzcie i podziwiajcie! Tylko praca obok talentu może dać tak cudowne, tak artystyczne wyniki.

ZAST.



Miasto umarłych żyje

Obrazki z oswobodzonych Chin

Przepełniony pociąg na linii Kirin-Czang-Czun: potężna fala ludzka płynie do oswobodzonego Czang-Czunu. Liczni pasażerowie pociągu spędzili dwa lata w innych miastach Chin oswobodzonych. Obecnie powracają do domu. Niektórzy z nich byli ofiarami terrorystycznego reżimu kuomintangowskiego. Staruszek kominiarz, Hu Peing i doktór medycyny, Yang-Kao-ming obaj urodzeni w Czang Czunie, opowiadają o życiu w tym mieście pod władzą Kuomintangu. Prawie 70.000 mieszkańców zmarło z głodu i naskutek rozmaitych chorób. Pod koniec panowania wojskowej kliki Kuomintangu wszystkie prawie fabryki w mieście były nieczynne. Dostawy żywności z Chin były bardzo ograniczone, a wszystkie towary wykupione przez spekulantów. Sytuację pogarszał fakt, że tysiące uchodźców schroniło się na tereny oswobodzone.

Yang Kao-ming opowiada, że miasto liczyło w roku 1945 ponad 600.000 mieszkańców. Cyfra ta w chwili oswobodzenia spadła do 165.000.

Natychmiast po uwolnieniu miasta, władze demokratyczne wezwały wszystkich robotników i urzędników do podjęcia pracy nad odbudową ekonomiczną. Już w pierwszym dniu podjęto ruch kolejowo-towarowy na linii Kirin-Czang-Czun. W 8 dni później kursowały już pociągi pasażerskie. Natomiast pod rządami Kuomintangu, ten ważny węzeł kolejowy był przeszło rok nieczynny. 2.500 robotników i urzędników węzła wegetowało przez ten rok w nędzy.

Każdy z przyjeżdżających do Czang-Czun w pierwszych miesiącach po oswobodzeniu miasta, musiał zauważyć ogromną różnicę w wyglądzie zewnętrznym między tymi, którzy przebyli w mieście okres panowania kuomintangowskiej kliki, a ludźmi przybywającymi z innych miast Wolnych Chin. Ci pierwsi mieli oblicza chude, zapadnięte policzki i ubranie - łachmany. Ci drudzy odróżniali się pewnością siebie, schludnym wyglądem i godnością uzewnętrznianą w każdym ich ruchu. W mieście mówiono, iż z wyglądu zewnętrznego człowieka można z całą pewnością wywnioskować, jak długo przebywa on w oswobodzonych Chinach.

Mając na uwadze niedolę miasta, władze demokratyczne zgromadziły w pobliżu na długo jeszcze przed oswobodzeniem duże ilości artykułów żywnościowych, opału i ciepłej odzieży. Gdy zwycięska Armia Wyzwolenia wkroczyła do miasta, można było natychmiast podjąć akcję pomocy. W ten sposób wielu ocalało od śmierci głodowej.

W pierwszych dniach wydawano żywność, oraz materiał opałowy darmo. Udzielano również bezpłatnej pomocy lekarskiej. Rozdzielono ponad 375 ton zboża, wielką ilość soli i innych artykułów pierwszej potrzeby. Mimo złych zbiorów w r. 1948, miasto Czang-Czun jest obecnie doskonale zaaprowidowane.

Turysta napotyka w mieście na uderzające kontrasty: Z jednej strony centrum z asfaltowymi ulicami i na wzór europejski a z drugiej — brudne, źle utrzymane, cuchnące przedmieścia. Tu wytworne hotele — tam zaniedbane domki biedaków.

Centrum miasta ucierpiało stosunkowo niewiele od działań wojennych. Przedmieścia przeważnie leżą w ruinach. Dyrektor wydziału robót publicznych w Zarządzie Miejskim, Chao-Li-Keue podał, iż w r. 1945 miasto posiadało 11.000 mieszkań. Pod władzą Kuomintangu liczba ta zmalała do połowy. Poza tym wiele budynków nie nadających się już do zamieszkania zburzono, a drzewo z rozbiórek żołnierze Kuomintangu zużyli na opał.

— Jak rozwiązano sprawę ulokowania tysięcy ludzi?

Chao Li-keue odpowiada:

„Obecnie lokujemy biedaków w domach, zajmowanych poprzednio przez klikę kuomintangowską i ich zbiegłych urzędników. W grudniu 1948 r. dano mieszkania 7.000 rodzin. To jednak nie rozwiązało problemu, ponieważ do miasta wraca ludność, która uciekła przed władzami Kuomintangu. Od stycznia 1949, a więc od czasu, oswobodzenie miasta, ludność wzrosła więcej, niż dwukrotnie. Obecnie jesteśmy w trakcie prac przygotowawczych, by z nastaniem sezonu budowlanego przystąpić do pracy pełną parą“.

Ulicami Czang-Czunu przeciągają codziennie dziwne orszaki. To ubogie rodziny, instalujące się na nowych mieszkaniach. Na czele orszaku kroczy zwykle z miną pełną radości ojciec rodziny, za nim ciągnie reszta rodziny, niosąc swe graty. Rodzinę otacza tłum krewniaków, znajomych i nieznajomych, chętnie uczestniczących w ceremonii, odbywającej się wśród krzyków radości i tańców.

Władze demokratyczne starają się obecnie odbudować administrację miejską i przywrócić dobry stan sanitarny w mieście.

Dzięki wysiłkom i staraniom ludności, jak również przy pomocy innych miast oswobodzonych Chin, odbudowano 32 z 36 istniejących dawniej linii wysokiego napięcia. Wszystkie budynki państwowe, a nawet domy mieszkalne otrzymały już prąd elektryczny.

Tramwaje, unieruchomione przez Kuomintang przed 18-tu miesiącami, uruchomiono już w 10 dni po oswobodzeniu miasta. W ciągu 65 dni uruchomiono 37 km linii tramwajowych.

Na ulicach pokazały się już samochody i taksówki.

Poczta zaczęła działać w dniu oswobodzenia. Naprawiono 9.000 telefonów, 14 linii telegrafu i telefonu międzymiastowego.

Władze demokratyczne uruchomiły 7 szpitali, leczących bezpłatnie.

„Ludność nie może się nadziwić, że obecnie robotnicy będą leczeni bezpłatnie“ — powiedział dyrektor miejskiej polikliniki. — Dawniej musieli płacić wielkie sumy za każdą poradę. Obecnie wszystko się robi dla ludu“. —

„FEAR, WAR AND THE BOMB“

W trzy miesiące po zakończeniu wojny w Europie tj. 8 sierpnia 1945 r. miała się rozpocząć ofensywa wojsk radzieckich przeciwko Japonii. Na dwa dni przed tym terminem, amerykański bombowiec typu B-36 zrzucił pierwszą bombę na Hiroszimę.

Co za dziwny zbieg dat. Dlaczego stało się właśnie tak a nie inaczej.

Tajemnicę tę wyjaśnia nowa, rewelacyjna książka znakomitego uczonego angielskiego, specjalisty w dziedzinie energii atomowej prof. PM.S. Blacketta pt. „Fear, War and the Bomb“. („Trwoga, wojna i bomba“)

PRZECIWKO ZSRR A NIE PRZECIWKO JAPONII

„Rzucenie bomb atomowych — pisze prof. Blackett — było nie tyle ostatnim wielkim wyczynem wojny, ile pierwszą operacją w zimnej wojnie dyplomatycznej prowadzonej obecnie przeciwko Rosji“.

Ówczesny amerykański minister wojny Henry L. Stimson pisząc w „Harpers Magazine“ w lutym 1947 r. ujawnił, że bomby atomowe, rzucone na Hiroszimę i Nagasaki były jedynymi bombami jakie Stany Zjednoczone wówczas posiadały. Stimson stwierdza dalej, że rząd Trumana nalegał ostro, by bomby te zostały rzucone właśnie na dwa dni przed rozpoczęciem ofensywy radzieckiej. Tymczasem na krótko przed tym, Japonia zwróciła się do Związku Radzieckiego z prośbą o pośrednictwo w sprawie kapitulacji. Blackett pisze w związku z tym: „Gdyby głównym powodem użycia bomb atomowych było dążenie do uratowania jak największej ilości amerykańskich żołnierzy (jak to oficjalnie przedstawiono — przyp. red.) wstrzymanoby się z ich zastosowaniem dopóki: a) nie stałoby się jasne, że propozycje japońskie przedstawione za pośrednictwem Związku Radzieckiego były nie do przyjęcia i b) dopóki ofensywa rosyjska, która była od miesięcy częścią planów strategicznych aliantów nie rozwinęłaby się w całej pełni“.

„United States Strategic Bombing Survey“ — oficjalna publikacja amerykańskiego ministerstwa lotnictwa stwierdza wyraźnie, że „Japonia skapitulowałaby do 31 grudnia 1945 r. nawet gdyby nie rzucono bomby atomowej“.

Blackett opisuje dylemat polityczny, przed jakim stanął rząd Stanów Zjednoczonych i naczelne dowództwo wojskowe w lecie 1945 r.

Gdyby nie rzucono bomby atomowej, armie radzieckie związałyby większą część japońskich sił lądowych, zajęłyby Mandżurię i wzięłyby pół miliona jeńców do niewoli — jak to się stało w rzeczywistości. Wszystko to odbyłoby się wówczas, gdy wojska amerykańskie znajdowałyby się dopiero na Iwo Jimie i Okinawie. „W tym dylemacie — pisze Blackett — pomyślny wybuch bomby atomowej w New Mexico 16 lipca, stał się pożądaną pomocą. Można sobie wyobrazić, z jakim pośpiechem obie bomby atomowe — jedyne bomby istniejące wówczas w Stanach Zjednoczonych — zostały przerzucone przez Pacyfik na Hiroszimę i Nagasaki, by zapewnić kapitulację rządu japońskiego wyłącznie przed wojskami amerykańskimi. Tymczasem ofensywa radziecka, o którą tak się dopominali Amerykanie, posuwała się nieprzerwanie naprzód, schodząc jednak na drugi plan wobec tej sensacji światowej, jaką wywołała bomba atomowa“.

OŚWIADCZENIE, O KTÓRYM ZAPOMNIANO

Na potwierdzenie swej tezy prof. Blackett cytuje oświadczenie generała Claire Chennaulta z 15 sierpnia 1945 r. zamieszczone w „New York Times“. Depesza korespondenta z Rzymu brzmiała: „Wejście Rosji do wojny japońskiej było czynnikiem, który zdecydował o przyśpieszeniu końca wojny i byłoby takim czynnikiem nawet wówczas, gdyby bomba atomowa nie została zrzucona“. Oto opinia generała - majora Claire Chennaulta, który przybył tu w drodze do Stanów Zjednoczonych. Twórca Amerykańskiej Grupy Ochotniczej („Latających Tygrysów“) i b. dowódca sił lotniczych w Chinach oświadczył, że armie radzieckie gotowe były do inwazji Mandżurii już od dnia zwycięstwa w Europie. Dodał on, że ich szybkie uderzenie zakończyło okrążanie Japonii i rzuciło jej rząd na kolana“

Charakterystyczne jest, że poglądu tego nie powtórzył Chennault w swej ostatniej książce wymierzonej przeciwko Rooseveltowi i Związkowi Radzieckiemu.

EFEKTY PSYCHOLOGICZNE

Nawet miejsce zrzucenia bomby miało na celu nie zbombardowanie obiektów wojskowych, lecz wywołanie wielkiego wrażenia psychologicznego przez spowodowanie jak największej ilości ofiar. Wprawdzie 9 sierpnia 1945 r. prezydent Truman oświadczył, że Hiroszima była „bazą wojskową“, lecz zaprzeczył mu cytowany już wyżej „United States Bombing Survey“, który pisał: „Hiroszimę i Nagasaki wybrano ze względu na koncentrację działalności (przemysłowej) i ludności“.

PRAWDZIWE OBLICZE „WSPANIAŁOMYŚLNOŚCI“ AMERYKAŃSKIEJ

Drugim wielkim mitem, który rozwiewa w swej książce prof. Blackett jest pogląd, że plan Barucha w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej był najbardziej „wspaniałomyślnym“ projektem jaki przedstawiono kiedykolwiek na forum międzynarodowym. Dla potwierdzenia swej tezy, Blackett cytuje dwa wyjątki z najpoważniejszego pisma amerykańskiego „New York Times“. W recenzji z książki Blacketta, redaktor naukowy tego pisma Waldemar Kaempffert pisał 13 lutego 1949 r.: „W swej książce profesor Blackett popełnia błąd polegający na pominięciu faktu, że plan Barucha rozwiązał problem veta i sankcji. Co więcej, Narody Zjednoczone poprzez plan Barucha pozbawiłyby proponowaną Agencję Międzynarodową prawa ingerencji w postęp techniczny jakiegokolwiek kraju (co jej zarzucał Związek Radziecki — przyp red.)

Kaempffert przeczy w tym wypadku swemu własnemu pismu. 8 maja 1948 r. korespondent „New York Timesa“ przy Narodach Zjednoczonych pisał: „Siedem krajów, prowadzonych przez Stany Zjednoczone, Francję i Wielką Brytanię, oświadczył przed 11-osobową Komisją Energii Atomowej, że nie ma sensu prowadzić daszych rozmów na temat kontroli energii atomowej dopóki Związek Radziecki nie zmieni swego stanowiska i nie przyjmie zasadniczego planu większości, zgodnie z którym Agencja Międzynarodowa będzie miała prawo zarządzać i kierować wszystkimi urządzeniami atomowymi poczęwszy od kopalni, a skończywszy na zakładzie produkcyjnym“.

„WSPÓLNE PRZEDSIĘWZIĘCIE“

Ten sam numer „New York Timesa“ zawiera oficjalne oświadczenie Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii, które nalega na to, by „energii atomowej nie rozwijać na podstawie interesów, potrzeb środków i zasobów narodowych, lecz by planowanie i realizacja odbywała się jako wspólne przedsięwzięcie we wszystkich fazach“.

„Wspólne przedsięwzięcie“ oznacza, że wszystkie instalacje atomowe na świecie znajdą się pod zarządem Międzynarodowej Agencji Narodów Zjednoczonych, która zgodnie z planem Barucha nie podlegałaby Radzie Bezpieczeństwa, lecz „głosom większości“ w Zgromadzeniu. „Głosy większości“ stanowiłyby oczywiście tylko ładnie brzmiącą nazwę, pod którą ukrywałaby się kontrola Stanów Zjednoczonych. Jak stwierdza Blackett, plan Barucha „postawiłby Związek Radziecki w sytuacji, w której byłby on podporządkowany grupie narodów kierowanej przez Amerykę. Ponieważ Ameryka zatrzymałaby zapas bomb atomowych aż do chwili wejścia w ostatnie stadium kontroli międzynarodowej, Związek Radziecki nie miał by żadnej gwarancji, że w chwili gdy nadszedł czas zniszczenia tych bomb, Ameryka nie wynalazłaby jakiegoś pretekstu technicznego do ich utrzymania. W międzyczasie zaś terytorium Związku Radzieckiego stałoby się otwartym polem inspekcji i wywiadu wojskowego“.

Tak więc, plan Barucha nie jest tworem idealisty, pragnącego wspaniałomyślnie oddać tajemnice produkcji energii atomowej całemu światu, ale płodem twardego egoistycznego sposobu myślenia. Zasługą prof. Blacketta jest podniesienie kurtyny mitu, zapuszczonej wokół bomby atomowej i pokazanie jej jako instrumentu polityki USA.

WOJCIECH BADOWSKI

Wręczenie nagród laureatom Konkursu Chopinowskiego

W poniedziałek 9 bm. odbyło się w Warszawie wręczenie nagród laureatom konkursu kompozytorskiego, ogłoszonego przez Komitet Wykonawczy Roku Chopinowskiego oraz Zw. Kompozytorów Polskich dla uczczenia 100-ej rocznicy zgonu Chopina.

Wręczenie nagród dokonał min. Kultury i Sztuki S. Dybowski w obecności licznych przedstawicieli świata muzycznego.

W grupie utworów symfonicznych I nagrodę Prezesa Rady Ministrów (zł. 250 tys.) przyznano A. Panufnikowi za utwór „Symphonia rustica“, II-ą nagrodę — Polskiego Radia (zł. 200 tys.) przyznano A. Malawskiemu za „Wariacje symfoniczne“. Trzeciej nagrody nie przyznano.

W grupie utworów fortepianowych I-ej nagrody Ministra Kultury i Sztuki (200 tys. zł.) nie przyznano. II-ą nagrodę Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego (175 tys. zł.) otrzymała G. Bacewiczówna za koncert fortepianowy, III-ą nagrodę Kom. Wyk. Roku Chopinowskiego — A. Malawski za toccatę na fortepian i orkt symf.

W grupie utworów na fortepian solo I i II-ej nagrody nie przyznano, III-ą nagrodę (75 tys. zł.) otrzymał T. Szeligowski za sonatę. Nadto dwa wyróżnienia (80 tys. zł.) przyznano A. Gradsteinowi za utwór „Adagio i Scherzo“ oraz za Mazurek.

W grupie utworów kameralnych i wokalnych nagród nie przyznano. Ponadto wyróżniono bez przyznania nagrody pieniężnej partyturę „Cztery portrety I. Garzteckie“

Solski w Poznaniu

Teatr Nowy w Poznaniu wystawił sztukę Fredry „Pan Jowialski“ z występującym gościnnie mistrzem Ludwikiem Solskim w roli tytułowej. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała zasłużonemu artyście serdeczne owacje. W czasie przerwy wiceprezydent miasta — Szymczak oraz przewodniczący MRN — Stokowski przekazali nestorowi sceny polskiej w imieniu Wielkopolski serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy artystycznej.

Gospodarka i finanse

Jak można osiągnąć poważne oszczędności w budownictwie

Budownictwo było zawsze jedną z najważniejszych gałęzi ekonomiki, a to zarówno ze względu na fundamentalną rolę społeczną, jak i na kluczowe znaczenie przemysłu budowlanego, włączającego w swą orbitę kilkanaście innych gałęzi przemysłu, a tym samym występującego w roli wpływowego regulatora pulsu wytwórczości kraju.

O ile jednak w okresie poprzednim zjawiska, o których mowa, występowały bezplanowo, gospodarka Polski Ludowej ujęła sprawy te we współzależność elementów ścisłego rachunku przewidywania i planowania gospodarczego. Inicjatywa prywatna w budownictwie, ten element rachunku najmniej obliczalny, z natury rzeczy ulega obecnie zawężeniu. Państwo w coraz szerszym zakresie obejmuje rolę naczelnego inwestora budowlanego w dziedzinie administracji, przemysłu, służby zdrowia, szkolnictwa, potrzeb społecznych, kulturalnych i mieszkaniowych ludności.

Sumy przeznaczone w r. 1949 przez Państwo na cele budowlane wyrażają się, nie licząc budowli związanych z obronnością kraju, cyfrą globalną 120 miliardów złotych, w zakresie zaś planu 6-letniego cyfrą nie mniej jak 1 biliona złotych. Będąc generalnym dysponentem kredytów, Państwo powołane też jest do dawania wskazań i ustalania skutecznych metod osiągania oszczędności. Mogą one sięgnąć, wobec gigantyczności sum inwestowanych, wielu dziesiątków miliardów.

Zasady akcji oszczędnościowej określone zarządzeniem Ministra Odbudowy z dnia 14 marca 1949 r. obejmują poza wytycznymi ogólnymi, wskazania szczegółowe, odnoszące się do podstawowych działów akcji budowlanej, a mianowicie do t. zw. dokumentacji technicznej czyli planowania i projektowania budynków, oraz do wykonawstwa. Głównym celem niniejszego artykułu jest zilustrowanie przykładowe oszczędności, wynikających z jednego tylko ,pomiędzy wieloma innymi, czynnika projektowania budynków ,który określa się jako stosowanie standardów przestrzennych w budownictwie.

Pod pojęciem standardów przestrzennych rozumiane są maksymalne normy powierzchni i wysokości pomieszczeń we wszelkich działach i rodzajach budownictwa, które podlegają ustaleniu w celu uzyskania wyników najkorzystniejszych, tzw. optymalnych, t.j. cyfr będących wypadkową: a) oszczędności przestrzeni, a więc i kosztów, jako zasady logicznej i głównej, b) celowości użytkowej t.j. najbardziej prawidłowego przebiegu funkcji, dla jakich pomieszczenia te są przeznaczone.

Standardy opracowywane są stopniowo dla poszczególnych resortów i działów budownictwa przez Komisje Standardów, powołane przez Min. Odbudowy. Opracowywane więc są względnie będą standardy szkolnictwa, służby zdrowia, budynków biurowych i administracyjnych, budynków społecznych wraz ze społeczną opieką nad dzieckiem, teatrów, kin, sal zebrań itd. Do najważniejszych jednak należą obowiązujące już obecnie standardy mieszkaniowe. Instrukcja Ministra Odbudowy w sprawie tymczasowych standardów budowlanych dla budownictwa mieszkaniowego pracowniczego i społecznego wydana została już w dniu 10 września 1947 r., a więc obowiązek ich stosowania poprzedził znacznie uchwałę Rady Ministrów dotyczącą oszczędzania.

Dodać należy, że poza standardami przestrzennymi doniosłą rolę w uzyskaniu oszczędności odgrywają standardy wyposażeniowe, regulowane przez Min. Odbudowy w zależności od rynku budowlanego i stanu wytwórczości materiałów budowlanych, przy zachowaniu zasady unikania wszelkiego zbędnego luksusu w wyposażeniu budynków.

Dla oświetlenia wyników oszczędności, osiągniętych przez stosowanie standardów mieszkaniowych należy przypomnieć, że ustawa o popieraniu budownictwa z r. 1947 ustaliła dla prywatnego budownictwa mieszkaniowego, jako warunek korzystania z ulg podatkowych, powierzchnie mieszkań, nie przekraczające w domach remontowanych 90 m. kw., w domach zaś nowych 80 m. kw., co odpowiada w skali przedwojennej 4 izbom. Mieszkania 4-izbowe pracownicze mają atoli zgodnie ze standardami, posiadać powierzchnię do 64 m. kw., którą to powierzchnię, acz skromniejszą, po starannym wystudiowaniu uznano za zupełnie wystarczającą. Oszczędność więc w stosunku do cyfry poprzedzającej wynosi 16 m. kw., czyli 20 proc.

Ten sam odsetek może być przyjęty, jako przeciętny, również i dla innych typów mieszkań o mniejszej ilości izb. Zważywszy, że Zakład Osiedli Robotniczych, do którego należy całkowita gestia w budownictwie mieszkaniowym pracowniczym i społecznym, ma za zadanie wybudować w 1949 r. za 23 miliardy złotych, zrozumiemy, że budując mieszkania według skali dawnej, musiałby ZOR dla otrzymania tego samego efektu mieszkaniowego wydatkować o 20 proc. więcej. Czyniąc rachunek odwrotny łatwo obliczymy, że za zaoszczędzone w ten sposób 4,6 miliarda złotych można, licząc koszt 1 izby około 500 tys. złotych, wybudować o blisko 10 000 izb więcej .O ile więc zastosowanie standardów w tym dziale budownictwa może dać tak znaczne oszczędności w ciągu 1 roku, jak wielkimi mogą być one w skali planu 6-letniego, w którym przewiduje się na budownictwo mieszkaniowe sumę blisko 400 miliardów złotych.

O ile chodzi o budownictwo biurowe i administracyjne to stwierdzić należy, że budownictwo to w okresie poprzedzającym niejednokrotnie szafowało rozrzutnie przestrzenią, a więc i kubaturą i kosztami budynków. Przy zastosowaniu standardów Min. Odbudowy dla budownictwa biurowego i administracyjnego średnia powierzchnia pracy wynosi 6—8 m. kw. na 1 pracownika wobec praktykowanych dawniej 10—12 m. kw. Wszystkie redukcje następują bez jakiegokolwiek uszczerbku dla funkcji, którym pomieszczenia mają służyć. Mimo, że t.zw. powierzchnie usługowe, jak klatki schodowe, korytarze, poczekalnie, sale konferencyjne, archiwa itd. ulegają redukcji w mniejszym stopniu, uzyskana oszczędność w kubaturze również i w tym wypadku wynosi nie mniej jak 20 proc. Jeżeli więc w r. 1949 przewiduje się na budownictwo administracyjne ok. 5 miliardów złotych, to zastosowanie standardów daje w stosunku do poprzednich typów tych budynków oszczędność około 1 miliarda, nie licząc oszczędności osiągniętych przez standardy wyposażeniowe.

Osobną gałęź oszczędności w budownictwie stanowią racjonalnie zestawiane programy użytkowo-techniczne wznoszonych budynków biurowo - administracyjnych i innych gmachów publicznych. Programy te oznaczają szczegółowe określenie zawartości użytkowej i przestrzennej danego budynku, wynikającej z jego przeznaczenia i funkcji. Zważywszy zwykłą tendencję inwestorów do przerostów w zapotrzebowaniach powierzchniowych, konieczna jest baczna kontrola programów i dostosowanie ich do istotnych potrzeb, ilości zatrudnionych pracowników, możliwości rozwojowych itp. przy zastosowaniu standardów, o których była wyżej mowa. Wyniki oszczędności, osiągniętych tą drogą nie dadzą się narazie obliczyć, ze względu na początkową jeszcze fazę realizacji tych poczynań, niewątpliwie jednak będą one nader znaczne.

Jako przykład służyć może program gmachu Instytutu Badawczego Budownictwa w Warszawie, w którym — dzięki celowym redukcjom i skomasowaniu funkcji — udało się uzyskać oszczędność w planowanym pierwotnie kosztorysie, sięgającą 100 milionów złotych.

Sprawy omówione powyżej stanowią jedynie odcinek akcji oszczędnościowej w budownictwie. Odcinek ten wykazuje jednak, jak wielkie w tym względzie istnieją możliwości.

Potężny zryw, ujawniający się na wszystkich polach naszej gospodarki narodowej, pozwala mieć nadzieję, że skromne dziś standardy mieszkaniowe w miarę wzrostu wytwórczości kraju i dochodu narodowego będą ulegały stopniowej poprawie, wybudowane zaś mieszkania — rozluźnieniu swej „obsady". Obecnie jednak intensywna akcja oszczędnościowa w ramach nakreślonych przez Rząd jest nieodwołalnym nakazem chwili.

INŻ. MARCIN WEINFELD

Wsie krakowskie otrzymują światło

W pierwszym kwartale br. zelektryfikowano w woj. krakowskim i rzeszowskim 12 wsi. W 37 wsiach prace elektryfikacyjne są w pełnym toku i niedługo zostaną zakończone.

Plan na rok bieżący przewiduje zelektryfikowanie 83 gromad. Z tego w woj. krakowskim otrzyma światło elektryczne 50 gromad.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego zwiększają produkcję

Zakłady przemysłu konfekcyjno-odzieżowego notują coraz to nowe sukcesy produkcyjne. Źródła tych sukcesów szukać należy w rozwijającym się tu z dnia na dzień ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Gwarancją nowych jeszcze większych sukcesów są podpisywane obecnie masowo przez te zakłady zobowiązania produkcyjne związane ze zbliżającym się Kongresem Związków Zawodowych. I tak załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego zobowiązała się wykonać plan trzyletni do dnia 30 października br., a załoga Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego w Łodzi zaoszczędzić w miesiącu maju blisko 300 tysięcy złotych. Gryfowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego zobowiązały się wykonać plan produkcyjny drugiego kwartału do dnia 15 maja oraz podnieść jakość produkcji do 98 proc. pierwszego gatunku. Skoczewski oddział Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego postanowił wykonać plan trzyletni do dnia 26 listopada, oddział zaś w Złotorii zobowiązał się wykonać roczny plan produkcji do dnia 28 listopada. Załoga Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego w Białej zobowiązała się wykonać plan trzyletni do dnia 31 października rb. oraz plan roczny do dnia 10 grudnia br. oszczędzając w ciągu roku bieżącego około 7 milionów złotych.

Drogowcy zaoszczędzą 916 mln. zł.

Drogowcy zebrani na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w dniu 8 maja 1949 r., zobowiązali się:

przez dalsze usprawnienie organizacji przy robotach, wykonywanych sposobem gospodarczym, do obniżenia kosztów nakładanych (generalis) o 8 proc w stosunku do norm obowiązujących, a więc z 61 proc. na 56 proc. przy robociźnie z 16 proc. na 14,7 proc. materiałach;

do obniżenia o 7 proc. w stosunku do roku 1948 kosztu transportu materiałów, przez usprawnienie przewozów, dokonywanych we własnym zakresie;

do obniżenia na skutek lepszego wykorzystania pracy służby drogowej — o 10 proc. ilości robocizny donajętej, co da 24.000 robotnikodniówek robocizny zaoszczędzonej;

do zwiększenia do 8 proc. (w stosunku do planu) wykorzystania walców drogowych i 7 proc. pracy tłuczkarek i grysiarek, a to przez zmniejszenie postojów i pracę na dwie zmiany;

do zmniejszenia o 3 proc. zużycia grysu i o 2 proc. zużycie smoły przy powierzchniowym smołowaniu dróg, a to przez lepsze magazynowanie i takie dozowanie w czasie wykonywania robót, aby uniknąć bezużytecznych strat: da to oszczędność 6 tysięcy ton grysów i 600 ton smoły drogowej;

przez wykorzystanie doświadczeń dotychczasowych i na podstawie osiągnięć współzawodnictwa pracy poddać zbadaniu i podwyższyć wskaźniki pracy.

W wyniku podjętych zobowiązań drogowcy zaoszczędzą 916 milionów złotych przy całkowitym wykonaniu zaplanowanych robót. (w)

Wzorowe prewentorium dla dzieci robotniczych

Dnia 7 bm. otwarte zostało w Zagórzu koło Drezdenka (Ziemia Lubuska) wzorowe prewentorium dla dzieci pracowników Centralnego Zarządu Energetyki.

Otwarcia prewentorium dokonał przedstawiciel Min. Górnictwa i Energetyki w asyście Nacz. Dyr. C. Z. E. inż. K. Straszewskiego i dyr. finansowo-adm. C. Z. E. Z. Przeździeckiego. (Egg)

Mobilizujemy społeczeństwo do walki z pożarami w lasach

Walka z klęską pożarów w lasach stała się u nas, szczególnie w okresie letnim problemem, który rozwiązać można jedynie w oparciu o współpracę z władzami administracji państwowej przy pomocy i współudziale całego społeczeństwa.

Jak wielkie straty spowodowały pożary w ostatnich latach, wystarczy przytoczyć fakt, że w roku 1947, wypalona powierzchnia leśna wyniosła około 44.690 ha, wartości prawie 2 mld. złotych. Mimo znacznej poprawy sytuacji, pożary w lasach są nadal bardzo poważną pozycją w ogólnym bilansie strat naszej gospodarki leśnej.

Wobec takiego stanu Ministerstwo Leśnictwa, wystąpiło z apelem do całego społeczeństwa o pomoc w akcji zwalczania pożarów w lasach.

W apelu tym Ministerstwo wzywa społeczeństwo, aby w okresie od kwietnia do października w promieniu 100 metrów od lasu i na terenie lasu nie palić papierosów, nie rozpalać ognisk i nie wypalać chwastów. W wypadku dostrzeżenia smugi dymu nad lasem należy natychmiast powiadomić najbliższe władze leśne, M. O., wójta lub sołtysa i stawić się na miejscu pożaru z łopatą, siekierą lub motyką.

Udział całego społeczeństwa — kończy apel — w bezinteresownej walce z pożarami leśnymi to obowiązek społeczny wszystkich obywateli. (y)

Morze i wybrzeże

Załoga kutra rybackiego „Świ 111" wezwała wszystkich rybaków Pomorza Szczecińskiego do współzawodnictwa w przekroczeniu wyznaczonego planu połowów. Z tej okazji załoga kutra „Świ 111" wystosowała apel następującej treści:

„Społeczna Komisja Planu Połowów zatwierdziła plan połowu kutra „Świ 111", wyznaczony przez Morski Urząd Rybacki w Szczecinie w wysokości 236 ton". Wobec konieczności zwiększenia połowów dla zaopatrzenia w żywność ludność pracującą Polski, idąc po myśli apelu naszych Władz do rybaków o zwiększenie połowów — my załoga kutra „Świ 111" zobowiązujemy się przekroczyć w bieżącym roku wyznaczony plan o 64 tony, tj. złowić 300 ton do końca bieżącego roku.

W ramach badań przeprowadzonych w rejonie głębi bornholskiej przez statek doświadczalny „Michał Siedlecki", natrafiono na wielką ławicę ryb. W toku badań ustalono, że kutry, wyjeżdżające na północ od Kołobrzegu do 25 mil morskich są w stanie łowić dziennie do 2,5 ton szprota lub około 3 ton dorsza.

Obszar plantacji buraka cukrowego przewyższa plan państwowy

Od chwili odzyskania niepodległości jesteśmy świadkami stałego wzrostu spożycia cukru na głowę ludności w Polsce oraz zwiększenia eksportu tego cennego artykułu na rynki zagraniczne. Konieczność pełnego pokrycia zapotrzebowania krajowego i utrzymania się na rynkach zewnętrznych skłania czynniki planujące do corocznego zwiększania areału plantacji i produkcji cukru.

W 1945-46 roku obszar plantacji buraka cukrowego wynosił 104.957 ha, a produkcja cukru — 169.067 ton. Spożycie wewnętrzne cukru na głowę ludności kształtowało się na poziomie 7,8 kg rocznie. W 1946-47 obszar plantacji zwiększony został do 169.693 ha, produkcja wzrosła do 383.372 ton. Spożycie wewnętrzne cukru na głowę— do 12,5 kg. W 1947-48 następuje dalszy znaczny wzrost plantacji buraka (209.765 ha) i jego produkcji (496.000 ton). Spożycie wewnętrzne osiąga wskaźnik 14.0 kg na głowę. W 1948-49 obszar plantacji buraka cukrowego zwiększa się do 223 tys. ha. Produkcja wynosi już 623 tys. ton. Spożycie wewnętrzne na głowę dochodzi 17.0 kg.

W roku ubiegłym t.j. 1948-49 plan państwowy projektował obszar plantacji na 220.000 ha, zbiór buraków cukrowych na 31.636.000 q, a produkcję cukru na 570 000 ton.

Drobni i średni rolnicy, stanowiący główny trzon 550 tysięcznej rzeszy plantatorskiej wnieśli poważny wkład w potencjał gospodarczy Polski.

Zamiast 220.000 ha zaplanowali — 223.000 ha.

Zamiast 31.636.000 q odstawili do 76 czynnych cukrowni 42.264.000 q. buraków cukrowych, co pozwoliło wyprodukować 623.000 ton cukru, a więc o 53.000 ton czyli 9,3 proc. więcej od planowanej ilości.

Przeciętny plon z hektara wyniósł w roku ubiegłym 189 q, osiągając najwyższy poziom w okresie powojennym. W 8 Okręgach Centralnego Związku Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych, plony kształtowały się na następującym poziomie: okręg Toruński 208 q z hektara, okręg Poznański 207 q, okręg Warszawski 188 q, okręg Katowicki 184 q, okręg Lubelski 183 q, okręg Wrocławski 179 q, okręg Krakowski 170 q, i Gdański 160 q.

We współzawodnictwie o wyższy plon wysunęły się na miejsca czołowe następujące Stowarzyszenia Plantatorów Buraka Cukrowego: w Okręgu Warszawskim — Borowiczki — 245 q/ha, Mała Wieś — 227 q/ha, w Okręgu Poznańskim — Września — 226 q/ha, Gniezno — 224 q/ha, w Toruńskim — Nakło — 224 q/ha, Tuczno — 223 q/ha, w Gdańskim — Świecie nad Wisłą — 213 q/ha, Pelplin — 210 q/ha, w Lubelskim — Opole 205 q/ha, i w Katowickim — Ząbkowice — 205 q/ha.

Rekordowym plonem wyróżnił się 6-hektarowy rolnik z pow. żnińskiego w woj. poznańskim, uzyskując **585 q z hektara**

W obecnym roku gospodarczym 1949-50 plan państwowy przewiduje dalszy wzrost areału plantacyjnego buraka cukrowego, do 248.000 ha. Plan ten został w chwili obecnej przekroczony o 786 ha. Spodziewać się należy, że rzeczywisty obszar obsiewów będzie wyższy, gdyż ostrożny chłop polski wolí mniej zakontraktować, a więcej zasiać. Takie jest przynajmniej dotychczasowe doświadczenie.

Przy kontraktowaniu tegorocznym wysunęły się na czoło Okręgi: Poznański, Toruński, Lubelski i Katowicki.

Również w roku bieżącym drobny i średni rolnik zdał egzamin wyrobienia społecznego i gospodarczego. W związku z przebudową ustroju rolnego wzrasta z każdym rokiem ilość plantatorów, posiadających często kilkunastoarowe plantacje. Mimo, że grupa drobnych i średnich rolników stanowi prawie 95 proc. ogółu plantatorów, plany państwowe są od szeregu lat realizowane z nadwyżką.

Zgodna współpraca Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego, Związku Samopomocy Chłopskiej i Centralnego Związku Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych daje pozytywne wyniki. Osiągamy nie tylko areał zakreślony planem, lecz również podnosimy plony z hektara, co jest istotną treścią współzawodnictwa na odcinku uprawy buraka cukrowego.

INŻ. A. MIKSIEWICZ

GIEŁDY

Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Wrocław 6.V	Warszawa 9.V	Katowice 6.V	Lublin 6 V
Pszenica	3.450	3.550	3.550	3.450
Żyto	2.175	2.225	2 240	2.225
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.075	2.125	2.140	2.075
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.075	2.090	2.075
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	3.900	3900	3.900	3 800
Proso grube	3.600	3600	3.600	3 600
Kukurydza	2.500	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4.650	4.600	4.650	4.650
Mąka pszenna 80%	—	—	—	5400
Mąka pszenna 70%	5.700	5.700	5 600	5.600
Mąka pszenna 67%	6.050	—	6.050	6.050
Mąka pszenna 50%	6.700	6.650	6.700	6.700
Mąka poślednia	3.250	3.150	3.250	3.300
Mąka żytnia 97%	2.950	2.900	2.950	3.000
Mąka żytnia 80%	3.250	3.150	3.250	3.400
Mąka żytnia 65%	3.890	3.840	3.890	3.940
Mąka ziemniaczana	—	—	7.900-8.600	—
Otręby pszenne	1.350	1.350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	850
Otręby owsiane	—	—	—	—
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100	6.100
Otręby kukurydziane	850	850	850	850
Kasza jęczmienna 63%	4 100	4.100	4.100	4.100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5.300	5.300
Kasza jaglana	6300	6.300	6 300	6300
Kasza gryczana	9300	9300	9300	9300
Pęczak	—	4.100	4.100	4100
Groch polny	4.500-4.800	4.600-4.700	—	4.400-4.600
Groch Victoria	6.000-6.800	6 500-6.800	6.500-7.000	5.800-6.000
Groch „Folger"	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	5.700-6.200	—	5.500-6.000	5.600-6.000
Fasola kolorowa	4.400-4.700	—	4.400-4 800	—
Fasola »Jasiek«	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	—	3564	—	3780-3969
Peluszka	—	3780	—	3.780-3.969
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	—	—	2160-2268
Łubin niebieski	—	2160	—	2.160-2.268
Łubin odgoryczony	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	3240-3401
Rzepak ozimy	6.000-6 600	—	6600	—
Rzepak jary	—	—	5900	5.900
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	5.000-5.300	—	—	—
Siemię lniane	12.000	11.000-12 000	12 000	11.500-12.000
Siemię konopne	6.590	6.590	6590	6.400-6.590
Lnianka	4.540	4540	4540	—
Mak niebieski do siewu	12.500-13.500	—	13 500-14.500	—
Gorczyca	5.500-6.000	6572	—	—
Makuch lniany	4.400-4 600	—	—	3700-3900
Makuch rzepakowy	1.700-2.000	—	—	1 800-2.000
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	2.200-2.300	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	—	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	57 000-58.000	49.000-52.000	—	—
Olej rzepakowy surowy	26 000-27.000	23.000-25.0[illegible]0	—	27 000-28 500
Pokost lniany	50.000-69.000	—	60 [illegible]00-67 000	65 000-69 000
Chmiel (50 kg) I gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	500-575	475-500	—	—
Słoma pras. żytnia	—	500-525	500-550	600-700
Siano zw. luzem	750-800	—	—	—
Siano zw. prasowane	—	750-800	650-800	750-850
Siano pras n/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne				
(dla producenta)	600	600	600	600
(dla ap. handlowego)	680	680	680	680
Ziemniaki przemysłow.				
(dla producenta)	550	550	550	550
(dla ap. handlowego)	630	630	630	630
Marchew jadalna	900 1.000	900-1000	1.200-1.450	-
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	3.000 3.300	—	3.600-3.900	—
Buraki	1.900-2.000	2.800-3.000	—	—
Pietruszka	1,500-1 800	1 150-1.250	1800-1.900	—
Jabłka jadalne	—	—	18.000-27.000	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	1000-1200	—	800-1200	—
Tendencja	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Nowy terminarz podatkowy

Zmienione ostatnio przepisy o podatkach obrotowym, dochodowym i od wynagrodzeń przyśpieszają terminy wpłat należności podatkowych. Terminy składania deklaracji podatkowych, a tym samym dokonywania wpłat zaliczek są obecnie następujące:

Dla podatników, osiągających przychody z zajęć zawodowych, wymienionych w art. 26 pkt. 5 dekretu o podatku obrotowym, np. przez adwokatów, lekarzy, notariuszów, inżynierów, pośredników handlowych itp. — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 7-ego każdego miesiąca w odniesieniu do należności za miesiąc ubiegły;

Od obrotów i dochodów, osiągniętych przez przedsiębiorstwa handlu rozwoźnego, jarmarcznego i obnośnego oraz nieobowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 9 każdego miesiąca;

Od obrotów i dochodów, osiągniętych przez zakłady handlowe i usługowe nieobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych i uproszczonych — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 11 każdego miesiąca;

Od obrotów i dochodów, osiągniętych przez obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych zakłady przemysłowe i rzemieślnicze — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy mija 13 każdego miesiąca;

Od obrotów i dochodów, osiągniętych przez zakłady handlowe i usługowe, obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych oraz przez spółdzielnie należące do Centralnego Związku Spółdzielczego i centrale społeczno-państwowe — **termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 15 każdego miesiąca;**

Od dochodów osiągniętych wyłącznie ze źródeł przychodów niepodlegających podatkowi obrotowemu — np. przez właścicieli nieruchomości itp. — termin płatności miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy mija 7 każdego miesiąca;

Jeśli chodzi o podane wyżej terminy płatności zaliczek na podatek obrotowy, to zaznaczyć należy, że nie dotyczą one podatników wytwarzających, importujących lub przerabiających te towary, które do roku 1948 włącznie podlegały akcyzie; podatnicy tej kategorii obowiązani są wpłacać zaliczki na podatek obrotowy w terminach 1, 6, 11, 16, 21 i 26 każdego miesiąca od wartości sprzedanych oraz obrotów osiągniętych za okresy 5 dni poprzedzających podane terminy. W dniu 5 każdego miesiąca upływa termin płatności zaliczki miesięcznej na podatek dochodowy od dochodów osiągniętych w poprzednim miesiącu przez podatników wytwarzających, importujących lub przerabiających towary, które do roku 1948 włącznie podlegały akcyzie.

Terminy dla wpłacania podatków od wynagrodzeń są następujące:

Płatnicy podatku od wynagrodzeń, wypłacający wynagrodzenia dziennie, powinni wpłacać podatek od wynagrodzeń: do dnia 7 każdego miesiąca — od wypłat wynagrodzeń dokonanych w czasie od dnia 22 do końca poprzedniego miesiąca; — do dnia 14 każdego miesiąca — od wypłat wynagrodzeń, dokonanych w czasie od 8 do 14 bieżącego miesiąca; do dnia 28 każdego miesiąca — od wypłat wynagrodzeń dokonanych w czasie od 15 do 21 bieżącego miesiąca.

Rzemieślnicy nieobowiązani do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych powinni wpłacać do dnia 9 każdego miesiąca podatek od wynagrodzeń od wypłat wynagrodzeń dokonanych w poprzednim miesiącu.

Zakłady handlowe i usługowe nieobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych powinny wpłacać do dnia 11 każdego miesiąca podatek od wynagrodzeń od wypłat wynagrodzeń dokonanych w poprzednim miesiącu.

Pozostali inni nie wymienieni wyżej płatnicy podatku od wynagrodzeń obowiązani są wpłacać podatek od wynagrodzeń w terminie do 7 dni po dokonaniu wypłaty wynagrodzenia.

Rasowy drób dla gospodarstw

Instytut Doświadczalny Hodowli Drobiu we wsi Rosocha (pow. rawsko-mazowiecki) prowadzi fermę, której zadaniem jest dostarczanie gospodarstwom chłopskim kur i kaczek o wysokiej użytkowości i nośności oraz odmian indyków najbardziej nadających się do tuczenia. Ferma ta posiada wylęgarnię i wychowalnię kurcząt i kaczek. Na fermie dokonywane jest krzyżowanie indyków krajowych z indykami odmiany „Mamut brązowy", które dają wysokowartościowe mięso

Dalsze zobowiązania przedkongresowe

W dalszym ciągu napływają meldunki o zobowiązaniach całych załóg robotniczych uczczenia wzmożoną pracą Kongresu Związków Zawodowych.

W Gdańsku pracownicy Państwowych Zakładów Graficznych zobowiązali się przyśpieszyć o miesiąc uruchomienie litografii „Domu Prasy".

Załoga „Zabrze-Wschód" zobowiązała się wykonać w maju plan produkcyjny w 101 proc. i wygospodarować 1 milion zł. oszczędności. Górnicy kopalni „Makoszowa" postanowili obniżyć procent miału w węglu, co da około 1 milj. zł. oszczędności rocznie. Ponadto zobowiązania napłynęły od załóg kopalni „Sośnica", „Rokitnica", „Concordia" i „Pstrowski".

Poważne zobowiązania w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty podjęli pracownicy spółdzielni w Białymstoku. Zobowiązali się oni otworzyć dwa nowe punkty biblioteczne, 3 czytelnie świetlicowe, zorganizować 7 kół samokształceniowych, 2 kursy dla analfabetów i 2 kursy języka rosyjskiego. Akcję nauczania wszystkich związkowców analfabetów podjęli również nauczyciele z Tarnowa i pracownicy Miejskich Zakładów Ceramicznych w Nowym Targu.

Nauczyciele w Katowicach postanowili w ramach Czynu Kongresowego zorganizować 8 czytelni i zaopatrzyć w komplety biblioteki marksistowskiej 28 oddziałów terenowych. W Nowym Targu nauczyciele zakupią 12 kompletów bibliotecznych o treści ideologicznej, uruchomią bibliotekę powiatową dla nauczycieli i zorganizują świetlicę.

O 11 tysięcy tomów powiększą swoją bibliotekę pracownicy fabryki tektury w Białym Dunajcu.

Coraz liczniej związkowcy przystępują do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ramach akcji uczczenia Kongresu przystąpili ostanio m. in. gremialnie pracownicy PMS w Krakowie i pracownicy Centrali Przemysłu Naftowego m Lublinie.

Krzyże Zasługi za pracę zawodową i społeczną

Z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" — Prezydent R.P. Bolesław Bierut, na wniosek Prezesa Rady Ministrów oraz min. Oświaty, odznaczył 65 osób srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi za pracę zawodową i społeczną oraz złotym Krzyżem Zasługi, dyrektora Biblioteki Miejskiej w Łodzi, Jana Augustyniaka.

W liczbie 65 osób odznaczeni zostali m. in. robotnicy-korespondenci prasowi, kolporterzy i pracownicy oświatowi z terenu całej Polski.

Zjazd listonoszy— przodowników pracy

W Garwolinie odbył się zjazd listonoszy-przodowników pracy okręgu warszawskiego, zorganizowany przez Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telekomunikacji.

Na zjeździe wręczono 24 listonoszom odznaki oraz dyplomy przodowników pracy.

Ogółem w I kwartale br. wzięło udział we współzawodnictwie kolportowania czasopism 900 listonoszy warszawskiego okręgu pocztowego.

Rozprowadzili oni 515.574 egzemplarzy „Gromady" oraz 542.198 egzemplarzy „Chłopskiej Drogi".

Listonosze uzyskali 53.022 prenumeratorów dzienników, 88 851 prenumeratorów tygodników oraz 75.585 prenumeratorów innych periodyków.

Poranek artystyczny dla dzieci robotników

W świetlicy Państwowych Warszawskich Zakładów Graficznych Nr 1 odbył się poranek artystyczny dla dzieci pracowników zakładów i zaproszonych dzieci z dzielnicy Powiśla, zorganizowany przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" oraz Społ. Organiz. Imprez Artyst. (ARTOS).

Poranek dla dzieci robotników drukarni jest już piątą imprezą artystyczną, zorganizowaną w ramach „Tygodnia Oświaty" przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia".

Ogólnopolska narada przemysłu papierniczego

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Kalentach na Górnym Śląsku ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego i związkowego przemysłu papierniczego z udziałem przodowników pracy i racjonalizatorów.

Wyniki obrad podsumowała rezolucja, w której aktyw gospodarczy i związkowy przemysłu papierniczego zobowiązał się wykonać plan produkcji według wartości do dnia 6 grudnia, a plan trzyletni do 8 listopada rb.

Załogi wszystkich fabryk papierniczych zobowiązują się w dalszym ciągu podnosić jakość produkcji i zwiększyć preliminowane oszczędności z sumy 850 milionów do 1.270 milionów, czyli o 50 proc.

Pod koniec obrad dokonano uroczystego wręczenia nagród i dyplomów honorowych 71 przodownikom pracy w przemyśle papierniczym.

Wyścigi konne

Wyniki drugiego dnia gonitw

5 naszych typów na celowniku

Sensacją wczorajszych gonitw było zwycięstwo Monte Carlo w Handicapie Otwarcia.

Stawkę poprowadził w ostrym tempie Ganimed, za nim uplasowali się Onyx z Wichrem i w małym odstępie Miss Victory i Monte Carlo — ostatnia. Na połowie przeciwległej prostej wysunął się na czoło Wicher przed Ganimedem, Onyxem i resztą stawki. Od zakrętu objął prowadzenie Onyx, polem w batach podchodzi go Monte Carlo i mija na ostatnich metrach w walce o dwie długości. Totalizator ukoronował zwycięstwo Monte Carla wysoką wypłatą 7530 zł. W porządkowym totalizatorze Monte Carlo — Onyx zapłacono 19770 zł.

*

Gonitwa 1 — 1) Grand (ż. Lewandowski), 2) Gadir.
Tot. 300, 300, porz. 420.

Gonitwa 2 — 1) Takt (ż. Pulc), 2) Jałta, 3) Piła.
Tot. 450, fr. 300, 300, porz. 570.

Gonitwa 3 — 1) Jastarnia (ucz. Żuber), 2) Jabłonna, 3) Libella.
Tot. 1020, fr. 570, 750, porz. 7020.

Gonitwa 4 — 1) Sobiepan (ż. Sikorski), 2) Daccia, 3) Poświst.
Tot. 420, fr. 360, 450, porz. 930.
Tripla: Takt, Jastarnia, Sobiepan 4680 zł.

Gonitwa 5 — 1) Monte Carlo (j. Wojtas), 2) Onyx, 3) Ganimed.
Tot. 7530, fr. 1170, 420, porz. 19770.
Tripla: Jastarnia, Sobiepan, Monte Carlo 148.170 zł.

Gonitwa 6 — 1) Espoir (ż. Jagodziński), 2) Davos, 3) Łańcut.
Tot. 390, fr. 330, 390, porz. 1530.
Tripla: Sobiepan, Monte Carlo, Espoir 76.710 zł.

Gonitwa 7 — 1) Strumień (j. Krysiak), 2) Triest, 3) Homel.
Tot. 1110, fr. 660, 600, porz. 4680.
Tripla: Monte Carlo, Espoir, Strumień 81.480 zł.

Gonitwa 8 — 1) Sobiesława (ż. Jagodziński), 2) Tarnina, 3) Talizman.
Tot. 390, fr. 330, 360, porz. 780.
Tripla: Espoir, Strumień, Sobiesława 2580 zł.

*

Frekwencja publiczności słaba (ok. 5000 osób). Obroty niewysokie 17659 tys. zł.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polska I na drugim miejscu w wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

Pietraszewski pierwszy w Warszawie

WARSZAWA pobiła wszelkie rekordy jeżeli chodzi o ilość i jakość widzów podczas całego wyścigu redakcyj „Rudeho Prava" i „Trybuny Ludu". Tak wielkich i znających się na kolarstwie tłumów publiczności nie oglądaliśmy w żadnym mieście. Niestety, jak było zresztą do przewidzenia Polacy nie zdołali nadrobić różnicy minut dzielących ich od Francji I i mimo zwycięstwa na ostatnim etapie oraz wspaniałego sukcesu Pietraszewskiego zajęli w klasyfikacji ogólnej drugie miejsce.

Ostateczne zwycięstwo było jednak możliwe, ale znowu w zespole Polski I wyszły na wierzch braki taktyczne. Gdyby zamiast Sałygi z Pietraszewskim, Bohdanem i Hanusem uciekł którykolwiek zawodnik z zespołu Polski I — zwycięstwo przypadłoby tej drużynie.

Indywidualne zwycięstwo odniósł Czech Vesely. Co najważniejsze jego zwycięstwo jest najzupełniej zasłużone i nawet Francuzi, którzy uważają się za najlepszych kolarzy w wyścigu (zresztą nie bez racji) zupełnie szczerze przyznają, że Vesely jest jednak od nich lepszy.

Polacy wypadli nieźle, ale mogli zająć dużo lepsze lokaty, nawet w klasyfikacji indywidualnej, gdyby istniał w drużynach chociaż cień koleżeństwa, którego niestety nie mogliśmy zauważyć na żadnym z 8 etapów. Kierownictwo także nie stanęło na wysokości zadania, gdyż nie potrafiło, a jak nam się zdaje nawet nie próbowało wpłynąć w tym kierunku na zawodników.

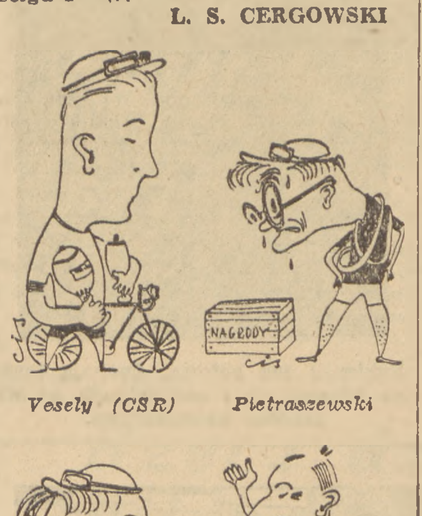
Organizacyjnie impreza wypadła wspaniale i słusznie pisały przed wyścigiem gazety, że będzie to najlepsza i największa impreza kolarska w Europie. Drobne niedociągnięcia, które zresztą zdarzały się bardzo rzadko i to częściej na stronie czechosłowackiej, niż polskiej kładziemy na karb zbyt małego jeszcze doświadczenia.

Początek ostatniego, decydującego, VIII etapu Łódź — Warszawa (185 km) zaczął się nieciekawie. Wszyscy kolarze jechali w zwartej grupie w wolnym tempie. Do Piotrkowa nie odpadł z niej ani jeden zawodnik. Dopiero za tym miastem inicjuje ucieczkę Sałyga pociągając za sobą Hanusa, a za chwilę do uciekinierów przyłącza się Pietraszewski z Bohdanem. Trzeba tu podkreślić, że Bohdan zamierzał się wycofać z wyścigu na przedostatnim etapie, jednak po namowie doktora czeskiego pojechał dalej i skończył etap jako 9, a wczoraj miał tyle siły, by jeszcze trzymać się przez 130 km trzech uciekinierów.

W Piotrkowie też pozostaje z tyłu pierwszy pechowiec dnia Bułgar Dicev z przebitą gumą. Na 60 km czwórka polsko-czeska miała już dwa km. przewagi, powiększając ją coraz bardziej. W czołówce na czele jechali Czesi, dyktując wolne tempo i nie pozwalając Francuzom na gonienie uciekinierów. Sytuacja nie uległa zmianie aż do mety. Z czołówki odpadło tylko paru zawodników m. in. Francuz Gougeon, Labois i Darbois, Polak Nowoczek oraz Rumuni Negocscu i Sandru wczorajsi triumfatorzy VII etapu.

Na ul. Grójeckiej pechowiec Czyż, który na każdym etapie miał jakieś defekty, wjeżdża w szyny tramwajowe przewraca się, ale za chwilę jedzie dalej. Rumun Nikulescu zsiada z roweru na Górnośląskiej o 500 m. przed stadionem W.P. i poprawia przerzutkę. Na metę znajdującą się na oblepionym tłumami stadionie W.P. pierwszy wpada Pietraszewski, a tuż za nim Czech Hanus. Za chwilę dojeżdżają Sałyga z Bohdanem, a dopiero za 5 min. przybywa cała grupa, wśród której jest w komplecie zespół Francji II — triumfator wyścigu P—W.

L. S. CERGOWSKI



Vesely (CSR) Pietraszewski



Kowacs (Węgry) Chioomban (Rum.)

Wyniki wyścigu P — W

Wjeżdżających na metę kolarzy powitała głośnymi brawami 40-tysięczna rzesza widzów, która dopingowała ich, aż do czasu przebycia mety. Zwycięzcy etapu Pietraszewskiemu zgotowano żywiołowe owacje. Stadion udekorowany był flagami państw, uczestniczących w wyścigu oraz transparentami z hasłami na cześć pokoju.

Kolejność na mecie ostatniego etapu: Pietraszewski (Polska I) — 5:05:55, 2) Hanus (CSR II) — 5:05:57, 3) Sałyga (Polska II) — 5:06:36, 4) Bohdan (CSR) — 5:07:01, 5) Vesely (CSR), 6) Garnier (Francja), 7) Rrzeźnicki (Polska I), 8) Kovacs (Węgry), 9) Veverka (CSR), 10) Konstantinov (Bułgaria) — wszyscy w czasie 5:10:20.

W klasyfikacji drużynowej etap wygrała Polska I w czasie 15:26:19, przed Czechosłowacją II — 15:26:50, Polska II — 15:27:31 i Czechosłowacją I — 15:27:45.

Ostatecznie w klasyfikacji drużynowej wyścig zakończył się zwycięstwem II drużyny Francji w czasie łącznym 110:13:31, przed Polską I — 110:16:57 i Czechosłowacją I — 110:25:59.

W klasyfikacji końcowej indywidualnej wyścig wygrał Czechosłowak Vesely.

Po ukończonym wyścigu zwycięskie drużyny Francji II, Polski I i Czechosłowacji I ustawiły się na specjalnie zbudowanym podium przed lożą honorową, w której zajęli miejsca członkowie Rządu RP z wicepremierem Zawadzkim i Korzyckim na czele. W loży honorowej obecni byli również przedstawiciele ambasad państw, biorących udział w wyścigu.

Zwycięskiej drużynie francuskiej nagrodę prezydenta Bieruta wręczył wicepremier Zawadzki, w towarzystwie naczelnych red. „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" — Kasmana i Nove'go. Wszyscy zawodnicy trzech pierwszych drużyn otrzymali również pamiątkowe żetony. Pozostałe nagrody zostaną rozdane we wtorek o godz. 18-tej w Polskiej YMCA.

Naftowiec (Baku) na czele piłkarskiej ligi ZSRR

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo Związku Radzieckiego, rozegranym wobec 80 tys. widzów na stadionie „Dynamo" moskiewski „Spartak" przegrał z „Dynamo" (Tbilisi) w stosunku 0:1 (0:0). Zwycięską bramkę dla gości zdobył Paiczadze.

W dalszym spotkaniu „Dynamo" (Moskwa) pokonała „Lokomotiv" z Charkowa 3:0.

W tabeli rozgrywek prowadzi „Naftowiec" (Baku), który w 6-ciu grach zdobył 8 pkt. przed „Lokomotiv" (Charków) 5 gier, 7 pkt. i „Dynamo" (Moskwa) 6 gier 6 pkt.

Zawieszenie członka zarządu PZB

Po zakończeniu mistrzostw bokserskich zawieszony został przez zarząd PZB przewodniczący wydziału spraw sędziowskich PZB Plewicki.

Zarząd PZB powierzył pełnienie obowiązków przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich dyr. Zapłatce z poleceniem przeprowadzenia dochodzeń, odnośnie werdyktu sędziowskiego w finałowej walce w wadze ciężkiej Klimecki — Niewadził.

W kilku wierszach

Patton bije rekord świata. Doskonały sprinter amerykański Mel Patton ustanowił na zawodach w Los Angelos rekord świata w biegu na 220 y, uzyskując czas 20,2 sek. Dotychczasowy rekord na tym dystansie należał do Owensa i wynosił 20,3 sek.

Nowy pływacki rekord świata. Na zawodach pływackich w New-Haven student amerykański Allan Stack poprawił o 0,5 sek. rekord świata na 200 m st. grzbiet., przepływając dystans w 2:18,5. Stack ustanowił na tych samych zawodach również nowy rekord Ameryki, przepływając 220 y st. grzbiet. w 2:19,4.

Żużlowcy Grudziądza wygrali w Gdyni. W Gdyni odbył się trójmecz motocyklowy pomiędzy czołowymi zespołami Ligi Żużlowej „Unia-Olympia" (Grudziądz), „Związkowcem" (Gdańsk) oraz Ludowym Zespołem Sportowym „Zatoka" (Puck).

W ogólnej punktacji zwyciężyli żużlowcy Grudziądza — 19 pkt.

Juniorzy Gdańska pokonali Pomorze. Rozegrany w Gdyni międzynarodowy mecz pięściarski pomiędzy reprezentacją juniorów Pomorza i Gdańska, zakończył się zwycięstwem młodych pięściarzy gdańskich w stosunku 11:5.

Wspaniały bieg Zatopka na stadionie WP w Warszawie

Zatopek! Zatopek! Zatopek! Te słowa, wydobywające się z ust 40.000 publiczności, zebranej na zakończenie wyścigu P — W, słyszeliśmy przez cały czas biegu na 5.000 m. To co widzieliśmy wczoraj na stadionie WP, zwolennicy lekkoatletyki nie prędko będą mogli coś podobnego widzieć. Istotnie udział Zatopka w tym biegu wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Czech nie miał żadnej poważniejszej konkurencji, a jednak uzyskał bardzo dobry wynik, stawiający go obecnie na pierwszym miejscu w świecie.

Zatopek jest typem biegacza, rozgrywającego bieg na tempo. Nie lubi bawić się w kombinacje taktyczne, ale od startu do mety „pruje" jak maszyna. Węgier Szilaghyi, najgroźniejszy przeciwnik Zatopka, zdołał utrzymać się za nim zaledwie do 1.500 m. Zatopek narzuciwszy mordercze tempo odrazu ze startu, „pogubił" wszystkich konkurentów, by ich z kolei mijać. To właśnie dodawało mu dużo otuchy do walki. Żywiołowy doping publiczności, trwający bez przerwy przez cały czas biegu, niewątpliwie w dużym stopniu przyczynił się również do uzyskania doskonałego wyniku.

Na tle Zatopka słabo wypadli nasi zawodnicy. Kielas jak widać nie doszedł jeszcze do formy, ale w każdym razie udowodnił, że w tej chwili jest najlepszym naszym długodystansowcem.

Zatopek biegł od 1.500 m. samotnie walcząc jedynie z przestrzenią i czasem, a mimo to minął niemal wszystkich swych przeciwników z wyjątkiem Węgra Szilaghyi. Kielas walczył bardzo ambitnie z pozostałą stawką, ale podzielił los innych. Na 600 m. przed metą wspaniale biegnący Zatopek mija Kielasa, który usiłuje trzymać się Czecha, lecz nie trwa to długo. Biegacz czeski zwiększa tempo i lekko urywa się Polakowi. Na 300 m. Czech robi gwałtowny zryw i wśród niesłychanego entuzjazmu publiczności wpada na metę w doskonałym czasie 14:10,2. Wynik ten jest najlepszy w bieżącym sezonie na świecie, a zaledwie o 2 sek. gorszy od rekordu czeskiego. Węgier Szilaghyi nie odegrał poważniejszej roli w tym biegu. Zaprezentował jedynie ładny styl, który przypomina Finów.

Wyniki następnych zawodników:

2)	Szaleghyi (Węg.)	14:56,3
3)	Kielas (Polska)	15:35
4)	Liszka (CSR)	15:47,3
5)	Płotkowiak (P).	15:47,8
6)	Zante (CSR)	15:49,2

K. Kucharski.

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08. oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-76470

KRONIKA stolicy

ZA TYDZIEŃ PIERWSZE REMONTY

Od 15 maja Wydz. Techniczny Zarządu Miejskiego rozpocznie remonty w 40 domach miejskich, znajdujących się przeważnie na Pradze Są to domy nie wymagające specjalnych dokumentacji technicznych. Tylko niektóre budynki muszą mieć opracowane projekty przebudowy (np. Pekin na Grójeckiej) i dlatego będą remontowane w późniejszym czasie.

Pierwsze zlecenie na remont budynku otrzymała już Centralna Spółdzielnia Pracy, która zajmie się natychmiast remontem domu przy ul. Grochowskiej 302.

WEZWANIA DO ANALFABETÓW

W przyszłym tygodniu Wydz. Oświaty roześle ponowne wezwania do wszystkich analfabetów, zamieszkałych w Warszawie, aby przybyli na kurs czytania i pisania. Przypominamy, że obowiązkiem społecznym każdego obywatela jest dobrowolnie zgłosić się na kurs, by nie utrudniać pracy Wydziałowi Oświaty.

DAR SPÓŁDZIELNI „CZYTELNIK"

Z okazji Święta Oświaty Instytut Wydawniczy „Czytelnika" ofiarował dla powszechnych bibliotek powiatowych i gminnych 900 książek i 100 roczników „Problemów" — na nagrody dla abonentów, którzy wykazali się największą liczbą wypożyczeń w okresie od stycznia do maja br.

Równocześnie Instytut Wydawniczy „Czytelnika" przeznaczył 1000 książek młodzieżowych na nagrody dla tych uczniów szkół powszechnych, którzy wykazali największe zamiłowanie do czytelnictwa.

Ścinki, odpadki i resztki

służą do nauki przyszłym krawcowym

W obszernym hallu, na schodach, na korytarzach, w klasach i pracowniach — roi się od młodych dziewcząt. Jesteśmy w olbrzymim gmachu przy ul. Górnośląskiej nr. 31, gdzie mieszczą się tylko same żeńskie uczelnie. Na parterze Szkoła Zawodowa Handlowa, na pierwszym piętrze Gimnazjum i Liceum Krawieckie. Na drugim — Liceum Krawieckie II stopnia i Liceum Przemysłu Odzieżowego. Wyżej — Liceum Drogistowskie i wreszcie w baraku na dziedzińcu — Liceum Gospodarskie.

Państwowe Liceum Krawieckie gromadzi uczennice w wieku od lat 16, obok zajęć teoretycznych, uczą się tu one krawieczczyzny „lekkiej" (sukienki, bluzki, konfekcja dziecięca itp.)



Sukienki już gotowe. Czekają teraz na wieszakach i manekinach na wyprzedaż kiermaszową.

oraz krawieczczyzny „ciężkiej" (palta, żakiety, kostiumy). Poza tym prowadzony jest dział robót artystycznych, a więc: tkactwa, haftu, koronkarstwa i kwiaciarstwa, wreszcie dział modniarski (kapelusze, czapkarstwo).

Jest to typ uczelni, którą absolwentki opuszczają nie tylko ze świadectwem naukowym, lecz jednocześnie z dyplomem czeladniczym, który upoważnia do uzyskania po pewnym czasie dyplomu mistrzowskiego w zawodzie krawieckim. Po opuszczeniu takiego zakładu naukowego, dziewczęta mogą natychmiast otrzymać pracę zarobkową, a nawet założyć własny zakład. Jak dotąd jednak, prawie żadna nie poszła w przewidzianym kierunku. Dlaczego?

Oto od roku 1947 opuściło tę uczelnię 59 absolwentek. Wobec braku sił fachowych, większość została zaangażowana do podobnych szkół, w charakterze instruktorek ,lub nauczycielek. Pozostałe poszły na wyższe studia.

Obecnie do liceum uczęszcza 193 uczennic. Wkrótce zakład naukowy opuści 38 młodych krawcowych, które w ciągu trzech lat, w czasie wakacji, odbywały kilku tygodniową praktykę w państwowych fabrykach przemysłu odzieżowego. Po odbyciu trzymiesięcznego kursu instruktorskiego, wszystkie zostaną zatrudnione jako instruktorki w organizowanych na terenie Warszawy fabrykach konfekcyjno - odzieżowych.

Do zajęć praktycznych służą tkaniny, przydzielane przez nasz przemysł Włókienniczy. Materiały nie nadchodzą w pełnych sztukach. Przydzielane są raczej tzw. ścinki i odpadki oraz niesprzedane przez Centralę Zbytu resztki. Z resztek tych jednak kombinuje się piękne sukienki, jakich nie powstydzi się najbardziej wybredna modnisia. Co pewien czas urządza się kiermasze i wówczas odbywa się wyprzedaż rzeczy, wykonanych przez uczennice liceum. Ostatnio otrzymano około 2 tys. metrów takich resztek oraz pewną ilość przędzy, z której wyrabia się samodziały lub drobnostki włóczkowe. Ze ścinków wykonano dla wszystkich uczennic kostiumy gimnastyczne, fartuchy szkolne, bluzeczki oraz wiatrówki mundurowe S.P.

Zwiedzamy pracownie. Wszędzie jest dużo dziewcząt, które z trudem mogą się poruszać między ustawionymi stołami i maszynami. W drugiej licealnej dziewczęta tną, kroją i szyją barwne szatki. W trzeciej licealnej uczennice wykończają płaszcze i jesionki damskie.

— Czy to również wykonano z resztek tkanin?

— Nie. Są to ubiory wykonywane na zamówienia. Przychodzą do nas klientki z miasta, powierzając własne materiały. Otrzymujemy również zlecenia od różnych instytucji.

— A co się stanie, jeżeli niewykwalifikowana jeszcze „krawcowa" coś sknoci i zepsuje materiał?

— Bierzemy na siebie pełną odpowiedzialność, — oświadcza kierowniczka.

Ale podobnego wypadku jeszcze nie zanotowano. Z tej uczelni wychodzą krawcowe, którym bez obawy można będzie powierzyć najkosztowniejsze nawet tkaniny.

KeR

Nowy rozkład jazdy na PKP obowiązuje od 15 bm.

W związku z wejściem w życie z dniem 15 maja rb. letniego rozkładu jazdy na PKP już w dniu 14 maja niektóre pociągi odejdą z Warszawy w zmienionych godzinach.

I tak np. pociąg pośpieszny Nr 1507, odchodzący z Warszawy-Głównej do Jeleniej Góry o godz. 23 min. 35, 14 bm. odejdzie o godz. 22 min. 53.

Również pociąg Nr 615, odchodzący z Warszawy Wschodniej do Słupska o godz. 23 min. 30, odejdzie 14 bm. o godz. 22 min. 25. Również i inne pociągi odejdą 14 b. m. w zmienionych godzinach lub z pewnym opóźnieniem.

Podróżni, udający się w podróż 14 maja, winni w celu uniknięcia nieporozumień, uprzednio dokładnie poinformować się na dworcach o godzinie odejścia w tym dniu pociągów, którymi zamierzają udać się w podróż.

Święto dzieci z Ochoty

Nowy ogródek jordanowski przy ul. Opaczewskiej

Dzieci ogródka jordanowskiego przy ul. Opaczewskiej przeżywały w ub. niedzielę swoje wielkie święto. Nic więc dziwnego, że uroczystość otwarcia i przekazania ogródkowi nowego budynku zgromadziła nie tylko wszystkie dzieci Ochoty, lecz także młodzież z innych dzielnic. Również i dorośli przybyli tłumnie.

Po wciągnięciu flagi na maszt i przemówieniu wiceprezydenta Strzeleckiego, dzieci przedefilowały dokoła placu przy dźwiękach własnej orkiestry. Na czele maszerowali chłopcy w strojach górników. Wysokie pióropusze kiwały się na czapkach. Następnie szły dziewczęta w strojach krakowskich i kujawskich. Pochód zamykali górale z ciupagami.

Po części artystyczno - zabawowej goście i dzieci zwiedziły nowy budynek. Odbudowa jego trwała blisko dwa lata. Koszt remontu wyniósł 3.500.000 złotych. W budynku znalazły pomieszczenie świetlica, jadalnia, biblioteka, gabinet lekarski, kuchnia łazienka i szatnia.

W świetlicy uwagę wszystkich ściąga gazetka ścienna redagowana przez same dzieci. Większa część gazetki poświęcona jest wycinkom z prasy i ilustracjom.

W bibliotece jest już ponad 200 książek. Dzieci interesują się bardzo literaturą i każdą wolną chwilę poświęcają czytaniu wierszy i powieści. Także i czasopisma młodzieżowe jak Świerszczyk, Przyjaciel, Płomyczek i Płomyk mają duże powodzenie.

Gabinet lekarski nie jest jeszcze urządzony. Wszystkie potrzebne meble i instrumenty sprowadzi się jeszcze w tym roku.

Na terenie ogródka przeprowadza się prace, związane z udostępnieniem dzieciom sportów i zabaw na powietrzu. Specjalny „brodzik" zastąpi rzekę i morze. Piasecznica będzie wyobrażać plażę. Ponadto są tu drabinki, huśtawki i boiska sportowe, piłki, siatka i bramki na boisku do gry w piłkę nożną. (ki)

Stoiska z książkami w Alejach

Powodzenie Kiermaszu nie osłabło

Mimo powszedniego dnia Kiermasz cieszył się wczoraj dużym powodzeniem. Zwłaszcza w godzinach popołudniowych, gdy powracający z pracy, zatrzymywali się tłumnie przed stoiskami z książkami i gazetami. Najwięcej jednak było młodzieży szkolnej. Także i wojskowi gromadzili się przed kioskami, zwłaszcza przed stoiskiem „Prasy Wojskowej".

Na Placu na Rozdrożu stoją dwa kioski „Naszej Księgarni". W jednym z tych stoisk sprzedaje się wydawnictwa pedagogiczne. Zatrzymują się przed nim chętnie nauczyciele. Natomiast powodzeniem dzieci cieszy się drugie stoisko.

— Mamusiu, kup mi proszę książkę. O tę z obrazkami — mówi sześcioletnia Jola Bednarska, wskazując palcem „Trzech hultaji" Wiszniewskiego. — Bardzo mi się to podoba.

Mamusia namyśla się przez chwilę. Cena książki nie jest wysoka. Wyjmuje więc 170 złotych i Jola idzie do domu uszczęśliwiona, trzymając na piersiach upragnioną zdobycz.

— „Utargowaliśmy" do godz. 14-ej 8 tysięcy złotych — mówi ekspedient w kiosku Państwowego Instytutu Wydawniczego. Najlepiej idą powieści Grabskiego. Powodzenie ma także „Mickiewicz" Jastruna, no i „W pustyni i puszczy"...

Stoisko Gebethnera w oblężeniu. Do godz 14-ej sprzedano tam książek za 20 tysięcy złotych. Nic dziwnego, sprzedają tu przecież tanie powieści „KUK-u".

Domena młodzieży szkolnej — to stoisko z wydawnictwami „Wiedzy Powszechnej". Maleńkie książeczki w cenie od 20 do 80 zł ze wszystkich dziedzin nauki. Psychologia, technika, literatura, historia...

Podobny „run" na książki można było zaobserwować przy stoisku „Czytelnika". „Popiół i diament", „Opowiadania" Maupassanta i subskrypcja na zbiorowe dzieła Adama Mickiewicza przyciągają wszystkich.

(ad)

Przodownicy nauki i pracy społecznej

Komitet Obchodu Święta 1 Maja w Konserwatorium — Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej, po zbadaniu postępów w nauce i pracy społecznej, przyznał studentom: Zofii Istner, Hannie Radwan, Janinie Wątkowskiej, Władysławowi Bębenkowi, Ryszardowi Łęckiemu i Zygmuntowi Wasylewiczowi tytuły przodowników nauki i pracy społecznej. Jest to pierwsze w historii szkoły wyróżnienie tego rodzaju.

Otwarcie biblioteki partyjnej

Komitet partyjny PZPR „Ratusz" zorganizował bibliotekę partyjną przy ul. Chmielnej 7. Biblioteka liczy na razie 400 tomów i zawiera bogaty zbiór czasopism. Sprzęt biblioteczny wykonali sposobem gospodarczym pracownicy miejskich przedsiębiorstw. Członkowie Komitetu z okazji otwarcia biblioteki zobowiązali się do ufundowania na 22 lipca podobnego księgozbioru dla jednej z najbardziej zaniedbanych kulturalnie wsi w woj. warszawskim.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z możliwością niewielkich, przelotnych opadów. Temperatura nocą w pobliżu zera lub parę stopni powyżej. Dniem około 12 stopni.

MEGAN — Dziennik zażaleń

Rewanż

Jak donosi „Życie Warszawy", Polacy uczą Bułgarów tajemnic fermentacji tytoniu

Osiągnięcia polskiej gospodarki tytoniowej wywołały żywe zainteresowanie za granicą. Zakłady PMT. zwiedzane są przez delegacje monopoli zagranicznych, a w roku bieżącym grupa naukowców i wybitnych fachowców słowackich studiowała polskie metody naukowo-doświadczalne.

Gości interesowały zwłaszcza metody fermentacji i uprawy, warunki rozwoju plantacji krajowych i ogólna organizacja pracy naszego przemysłu tytoniowego.

Polskim sposobem przyśpieszenia fermentacji komorowej tytoniu zainteresował się ostatnio Bułgarski Monopol Tytoniowy. W lubelskim zakładzie uprawy Bułgarzy przeprowadzili próbną fermentację własnego surowca, sprowadzonego specjalnie. W wyniku tych prób, Bułgarzy postanowili zastosować polskie metody fermentacji.

— Polska metoda fermentacji daje ogromną oszczędność czasu — powiedział przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Bułgarskiego Monopolu Tytoniowego, inż. Lubomir Dymitroff. Stosowana w Bułgarii metoda nie pozwala ukończyć procesu wcześniej, niż przed rokiem, a czasem dopiero po 2 latach, podczas gdy w Polsce ten sam proces odbywa się w ciągu kilkunastu dni. Wykluczone jest przy tym ryzyko zepsucia surowca, gdy w Bułgarii ryzyko to jest znaczne.

Inż. Dymitroff uważa, że polski sposób jest najlepszy w Europie. Pozwala on wpływać na kolor liści, co ma duże znaczenie przy klasyfikacji tytoniu do wyższych gatunków.

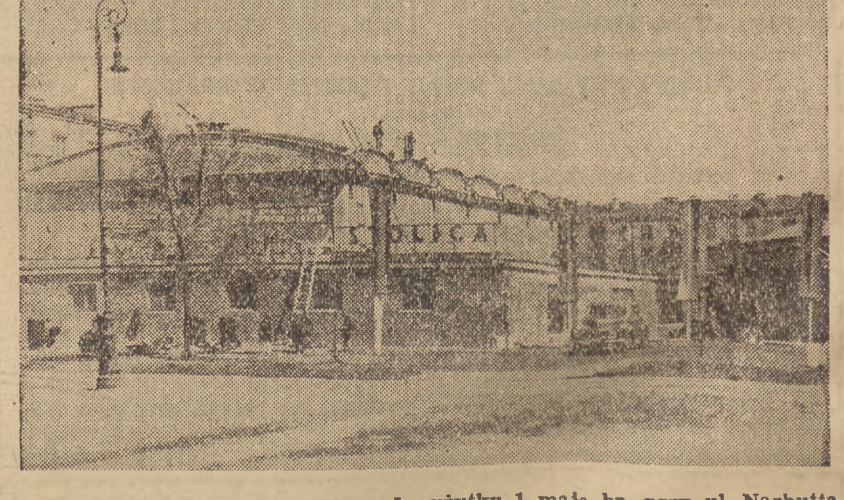
Te względy skłoniły Bułgarski Monopol Tytoniowy do wprowadzenia u siebie polskich metod produkcji. Jeszcze w tym roku planuje się zainstalowanie w Bułgarii 5 komór fermentacyjnych. Pracami instalacyjnymi będą kierować specjaliści polscy. Sprowadzi się również z Polski główne elementy komór.

Zdaniem redakcji „Dziennika Zażaleń", Polski Monopol Tytoniowy musi stanowczo zrewanżować się w podobny sposób, wprowadzając w Polsce natychmiast bułgarskie metody fermentacji tytoniu i produkcji papierosów.

Ze względów grzecznościowych i ze względu na polskich palaczy.

Megan

Kino „Stolica"



Nowe kino w Warszawie, oddane do użytku 1 maja br. przy ul. Narbutta. Widownia liczy 600 miejsc.

DZIŚ w STOLICY

Koncerty

O godz. 19 w „Romie" — pod dyr. J. Gerta I Koncert Pieśni Masowej w wykonaniu chóru, orkiestry oraz solistów rozgłośni krakowskiej.

Odczyty

O godz. 17 w Domu Technika (ul. Czackiego 3/5 zebranie odczytowe Inż. Jan Walter — „Nowe kierunki w dziedzinie konstrukcji mierników elektrycznych", inż. Stefan Lebson — „Produkcja mierników elektrycznych w Polsce".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa zbiorów stałych: Dział Sztuki Zdobniczej.

WYSTAWA MALARSTWA POLSKIEGO. Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Amatorów Plastyków.

SALA SRN (Chmielna 9). Wystawa gazetek ściennych.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Zakon Krzyżowy".

KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Krzyk jarzębiny".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Szczygli zaułek".

PLACÓWKA (Królewska 13)): godz. 19 „Igraszki z diabłem".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Lekkomyślna siostra".

POWSZECHNY Zamojskiego 20: godz. 19 „Wesele Fonsia".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 15 i 17.15 „Tylko do pierwszego".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz Demokratesa".

TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA (Konopnickiej 6): „O Basi Beksie" w soboty godz. 16.30, niedz. godz. 12.

TEATR JAZZOWY (YMCA, Konopnickiej 6): godz. 19 „Dźwięki i wydźwięki".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Podróż w nieznane", godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Za wami pójdą inni", godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Aliszer Nawoi", godz. 13 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zapomniana włoska", godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedź. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek

SYRENA (Inżynierska 2): „Tajemnica wywiadu" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Na morskim szlaku", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta): „Za wami pójdą inni", godz. 15.45, 19, 21.15.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Konik Garbusek", godz. 17, 19 i 21.

radio

W dniu 11 bm (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 18.45 21.00 23.00. Wszechnica. 20.00

11.40 Dla klas młodszych 12.15 Muzyka 12.30 Koncert dla szkół 14.15 Przerwa 15.30 „Zwiedzamy z walorem świat" 15.50 Muzyka 15.55 „Młodzi amatorzy muzyki przed mikrofonem" 16.20 Kompozytor dnia: Haydn 17.15 „Rosyjska pieśń ludowa" 17.45 „Poradnik językowy" — Doroszewski 18.00 Dla kobiet 18.15 Koncert rozrywkowy dyr. Rezler 19.00 Festival muzyki ludowej 21.40 „Daleko od Moskwy" Ażajewa XXVI 22.00 Koncert Chopinowski: gra Sztompka 22.45 Muzyka 23.10 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Wiadomości: 17.45 22.00, 23.00. Wiadomości: 21.40

14.15 Brahms: Sekstet op. 18 B-dur 14.50 Informacje. 15.00 Muzyka 15.30 Przerwa 16.30 Dziennik Warszawski. 16.50 Muzyka 17.15 Wiersze Kamieńskiej 17.30 Piosenki śpiewa Bogucki. 18.00 Koncert solistów 18.30 „Kawaler złotej gwiazdy" (fragment) — Babajewskiego. 18.45 Muzyka 19.00 Festoval Muzyki Ludowej. 21.00 Francja przemawia do Polski. 21.30 Muzyka 22.20 Kompozytor Tygodnia: Brahms 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (92)

Michał Gromus odziedziczył fabrykę po ojcu, na którego wpłynął, by zmienił testament na niekorzyść swej drugiej żony Anny. Miał romans z Różeną Baladową, którą sam pchnął w objęcia swego przyrodniego brata. W Różenie kocha się Jędrek Pour, działacz robotniczy, który żeni się z nią, gdy ją kochanek porzucił.

Tymczasem Michał Gromus popada w trudności finansowe, gdyż przepłacił na licytacji fabrykę Rolina, z którego córką Wilmą się ożenił.

Wzruszenie drapało go w gardle, zanosiło się na nowy atak kaszlu. Zapalił nowego papierosa, aby nie dopuścić do tego.

— Za mnie byś także nie mogła wyjść, co?

Powiedział to cicho, bez nacisku, chrypliwie, ale niepokoju zawartego w tym pytaniu nie udało się mu ukryć. Jędrek! Zawsze ten sam. Stojący w deszczu pod oknami. Zawsze jest jeszcze jakaś nadzieja. Chwycił ją histeryczny śmiech.

— Jędrek, nie wariuj. Przecieżbyś się zadręczył.

— Gorzej mi nie będzie, niż gdybym myślał o tym, co się z tobą dzieje w Pradze.

— Będą ci dokuczać, będą się wyśmiewać.

— Jeszcze nigdy nikt nie śmiał się mi w oczy a za moimi plecami niech sobie robią, co chcą.

Naraz wezbrała w nim duma.

— Ci, co się będą śmiać ze mnie? Będą mnie jeszcze za bardzo potrzebować, aby się odważyli.

Dotknął jej ręki, palce jego były kościste i rozpalone, ściskały ją boleśnie. Zgnieć, człowieku, nie wyrywałabym się nawet gdybyś mnie tak samo chwycił za gardło.

— Różeno, jeśli tu zostaniesz ze mną, wszystko będzie inaczej. Wezmę się do pracy jak niegdyś. Zapłacę im za siebie, za ciebie, za twego ojca i twoją matkę, za wszystkich innych.

Dziewczyno, bądź szczera i przemów. Powiedz: zwariowany człowieku, nic sobie nie obiecuj. Dlaczego za mnie? Nikt mnie nigdzie nie ciągnął, pchałam się sama, nawet z ochotą. Przed chwilą siedziałam tam oto nad Blatem i, wiesz, nie chciało mi się tam rzucić, do Pragi, by zostać dziwką, także mi się nie chce; powiedz, co mi pozostaje, skoro mi tak wszedłeś w drogę? Nie, chyba jednak nie tak. Milczę, ponieważ nie wiem. Cokolwiek powiem, muszę już przy tym zostać na całe życie, ach, Boże, i muszę to powiedzieć prędko, bo z głodu ledwie się trzymam na nogach.

— Proszę cię, Jędrek, idź do nas i powiedz im, że jestem tutaj. I poproś ich, niech mnie za bardzo nie witają, nich nade mną nie płaczą. Powiedz im, że gdyby tego nie mogli wytrzymać, to pójdę prosto do ciebie. I powiedz im, na co się zdecydowałeś, i że ja się zgadzam. Może ten mój powrót lżej przełkną.

OZDZIAŁ XXVI.

Michał kazał zawołać do siebie magazyniera Baladę.

— Niech pan siada i zapali — przywitł go i przysunął mu pudełko z papierosami. — Muszę się z panem naradzić.

Zaniepokojony magazynier starał się opanować. Usiadł, położył czapkę na kolanach i odmówił papierosa. Nieco spóźniony i nikły gest człowieka, który pozwolił, by mu zapłacono awansem i podwyżką za milczącą zgodę na poczynanie jego córki. Ale od ślubu Różeny z Jędrkiem Pourem magazynier Balada wrócił do równowagi. Poczuł z powroetm hardość karku i zaczynał patrzyć ludziom w oczy. Otóż choć patrzył Balada, ludzie wciąż jeszcze unikali jego wzroku. Nie zanosiło się na to, aby byli skłonni uważać go z powrotem za swojego. Stracił swoją pozycję w tym całym świecie,jakim była kolonia robotnicza, i krążył jak gwiazda samotna, skazana na zgładę. Nie należał nigdzie, bo nie był ani urzędnikiem, ani robotnikiem, stał się zaś czymś mocno podejrzanym właśnie dla tych, którzy niegdyś oczekiwali jego rozważnych słów. Cóż gorszego mogło spotkać Baladę, dla którego praca w organizacji była niegdyś jedynym sensem życia. Pojmował swoje osamotnienie, dopóki na niego padał cień winy Różeny, ale teraz, gdy Różena wróciła i po ślubie z Pourem została przyjęta — po pewnym wahaniu i zakłopotaniu wprawdzie, ale przecież przyjęta — dlaczegóż miała trwać jeszcze nieufność do niego? A jednak trwała i mimo jego usiłowań ludzie rozmawiali z nim półgębkiem i starali się jak najszybciej odejść. Czego od niego chcieli, co miał robić, aby im nie śmierdział, jak buty rakarza psom? Może miał wtedy, gdy mu zaproponowano to miejsce, odmówić, wypowiedzieć pracę i zdechnąć z głodu? Albo miał to zrobić jeszcze teraz? Czegoś podobnego nie mogli przecież od niego żądać. Wiódł z nimi w duchu namiętne rozprawy, wyjaśniał i prosił. Ludzie, słuchajcie. Teraz młodym dałem domek, to mnie wyczerpało, a muszę jeszcze zacszczędzić jaki taki grosz, przecież i mnie może się przydarzyć, jak wielu z was, a gdybym zmarł wcześniej, to zostaje żona i ci młodzi a ten Jędrek mi się nie podoba. Wygląda, jakby miał wkrótce zacząć chodzić po doktorach, a gdyby zmarniał, to co będzie z dziewczyną? Nie chcecie jej przecież wpędzić w coś takiego, czego i tak ledwie uszła.

— Słyszałem, że pańska córka wyszła za mąż — rzekł Michał powoli. — Gratuluję panu.

No, na pewno nie zawołano go po to, aby wysłuchiwał gratulacji z okazji ślubu córki od człowieka, który właśnie powinien sobie pogratulować, że tak się to skończyło.

— Nic lepszego nie mogła zrobić — odpowiedział z uporem.

— Oczywiście — zgodził się Michał szybko. Zaczął przebierać w pudełku z papierosami, a gdy w końcu wybrał, zapalił i wypuszczał dym, udając zamyślenie, w rzeczywistości wszakże starał się uspokoić. Przepowiadał sobie zdania, którymi chciał zacząć dalszą rozmowę, i pochrząkiwał niby to od papierosa, ale naprawdę po to, aby głos jego od razu na początku był równy i brzmiał tak właśnie, jak sobie życzył.

— Chciałem usłyszeć pańskie zdanie, panie Balada. Wie pan, że na wiosnę i na początku lata pokonywaliśmy znaczne trudności w sprzedaży, wie pan, że jeszcze dziś pracujemy prawie tylko na skład, Nikt tego nie może wiedzieć lepiej od pana.

Zamilkł na chwilę, a Józef Balada, w którym nagle zbudził się troskliwy gospodarz, zobaczył składy, zapchane aż pod dachy. Niemal nie potrafił znaleźć w nich miejsca na nowy towar, którego maszyny nie przestawały wyrzucać. Mruknął:

— Nie można się tam nawet ruszyć. Trzeba by coś zrobić.

(d. c. n.)